

ANNA MALEWSKA, JÓZEF ANDRZEJ STUCHLIŃSKI
(WSPR Siedlce, Instytut Filozofii UW)

SEMIOTYKA STRUKTURALIZMU. PRÓBA INTERPRETACJI

I. WPROWADZENIE

1. O PEWNYCH FORMALNYCH WŁAŚCIWOŚCIACH STRUKTURALIZMU CLAUDE LÉVI-STRAUSSA

Strukturalizm jako metoda badań etnologicznych Claude Lévi-Straussa jest stanowiskiem interesującym z wielu powodów – zarówno merytorycznych, jak i formalnych. Zainteresowały nas właściwości ostatniego typu, w szczególności zaś sposób formułowania i wyrażania wyników badań i interpretacji strukturalnych w etnologii. Ujmując rzecz obrazowo, sposób ów daje się określić jako swego rodzaju „gra” czy raczej „ekwilibrystyka” poziomów uogólniania i abstrakcji oraz związanych z nimi poziomów wypowiedzi językowych. Polega to – przykładowo biorąc – na tym, że Lévi-Strauss:

1) częściowo tylko prowadzi same badania etnologiczne, w znacznej zaś mierze polemizuje z innymi ujęciami, zajmując się przez to nie tylko zjawiskami kulturowymi, lecz także sposobami ich badania i interpretacji; istotną rolę w jego własnych badaniach odgrywają z reguły bardzo ogólne i abstrakcyjne rozważania nad metodą etnologii, a nawet nad samą metodologią tej nauki;

2) traktuje badane zjawiska kulturowe w sposób wielowymiarowy i wielopoziomowy; zalicza do nich sferę działań ludzkich wykraczających poza język, jak też sam język służący do mówienia o owych działaniach i współtworzących je przez to.

Ujęcia obu wymienionych typów przeplatają się ze sobą różnorodnie i wspólnie nakładają na przedmiotowe badania etnologiczne Lévi-Straussa, dając w efekcie bardzo złożony obraz teoretyczny zjawisk kulturowych.

Stanowisko takie jest niezwykle wdzięcznym obiektem analizy semiotycznej. Był to główny powód naszego zainteresowania – przynajmniej w chwili obecnej – strukturalizmem Lévi-Straussa. Zamierzaliśmy bowiem pokazać

niezwykle złożony charakter teorii naukowych w naukach humanistycznych, odsłaniając ich strukturę semiotyczną. Do tego celu koncepcja Lévi-Straussa nadaje się wyjątkowo dobrze.

Za przedmiot analizy obraliśmy jedną z pierwszych rozpraw, składających się na podstawową książkę Lévi-Straussa: *Antropologię strukturalną* – chodzi o rozprawę zatytułowaną „Analiza strukturalna w językoznawstwie i w antropologii” (Lévi-Strauss, 1970 r. II, s. 89-115).

Odsłaniając środkami analizy semiotycznej niezwykle złożoną i ciekawą „grę” i „ekwilibrystykę” poziomów uogólniania i abstrakcji w strukturalistycznych interpretacjach Lévi-Straussa, rychło doszliśmy do wniosku, że nie możemy pozostać w obrębie samych rozważań semiotycznych. Mieliśmy bowiem do czynienia z tak subtelną „grą” czy „ekwilibrystką” owych poziomów, że wiele z jej istotnych niuansów stawało się w ogóle niezrozumiałymi lub wręcz umykało uwagi – jeśli się nie uwzględniło celu nadrzędnego, któremu wszystko to służy. Cel ten wiąże się zaś z inną formalną właściwością strukturalizmu Lévi-Straussa, a mianowicie z podstawami metodologicznymi tego stanowiska.

Nadrzędnym celem metodologicznym badań strukturalnych Lévi-Straussa jest uczynienie etnologii, i w ogóle antropologii, nauką ścisłą. Wzorcem owej ścisłości są dlań nauki przyrodnicze, na czele z fizyką współczesną, oraz nauki matematyczne. Dał temu dążeniu wielokrotnie wyraz w licznych swych pracach, także w wielu rozprawach składających się na *Antropologię strukturalną* – łącznie z rozprawą będącą przedmiotem dalszej analizy. W naszym przekonaniu właściwości semiotyczne strukturalnych interpretacji Lévi-Straussa w etnologii są pewnego rodzaju wyrazem złożoności i trudności realizacji owego nadrzędnego celu metodologicznego. Semiotyka strukturalizmu staje się zrozumiała w ramach jego metodologii.

Zgodnie z powyższym, analizę semiotyczną wybranej rozprawy Lévi-Straussa osadziliśmy w ramach rozważań, interpretacji i wyjaśnień metodologicznych. Zamiast aksjologicznie neutralnej analizy semiotycznej zastosowaliśmy ujęcie, w którym analiza semiotyczna staje się punktem wyjścia – i w pewnym stopniu narzędziem – do krytyki i oceny teorii oraz metod naukowych.

Rozważania nasze traktujemy jako pewną propozycję interpretacyjną, o charakterze heurystycznym. Polegają one na częściowym sprawdzaniu pewnej hipotezy roboczej, łączącej w określony sposób semiotykę z metodologią. Nie mieliśmy żadnych wzorców w tym zakresie, w pełni więc zdajemy sobie sprawę z możliwości popełnienia licznych błędów. Jesteśmy jednak przekonani, że obrana przez nas droga postępowania może okazać się owocna – nawet jeśli nam się to niezupełnie uda w tym przypadku.

Aby uczynić nasze rozważania łatwiejszymi do zrozumienia, przypomnimy pokrótce pewne podstawowe założenia analizy semiotycznej oraz elementarne reguły metodologii nauk ścisłych. Wyczerpujące ujęcie tych problemów wymaga sięgnięcia do odpowiedniej literatury (Ajdukiewicz, 1960, 1965, 1965a; Morris, 1938; Nagel, 1970; Pelc, 1984; Popper, 1977).

2. ZAŁOŻENIA ANALIZY SEMIOTYCZNEJ

Rozważania nasze będą się koncentrowały wokół zagadnień, których sedno oddaje ogólny termin semiotyczny: „poziom semiozy”. W ujęciach bardziej potocznych jego odpowiednikami są wyrażenia: „poziom semiotyczny”, „poziom języka” lub „poziom wypowiedzi językowych”. Otóż sytuację polegającą na tym, że pewna rzecz lub zjawisko fizyczne funkcjonuje jako znak, określa się mianem procesu semiozy. W procesie tym rolę istotną odgrywają następujące elementy:

1) materialne nośniki znaków (twory graficzne o odpowiednich kształtach lub określone dźwięki);

2) to, do czego znaki się odnoszą, czyli to, czego są znakami poszczególne desygnaty oraz denotacje, czyli zbiory desygnatów;

3) sami użytkownicy znaków, którzy przyjmując pewną interpretację określonych przedmiotów-nośników nadają im charakter znaków.

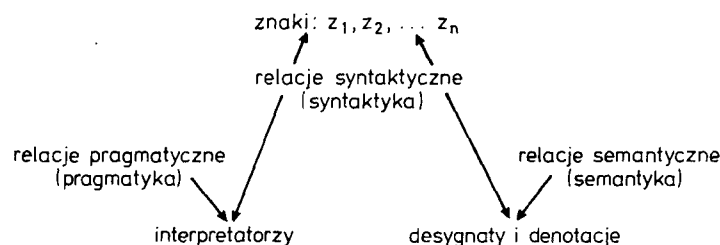
Każdy proces semiozy jest więc oparty na trojakiego rodzaju relacjach, zachodzących odpowiednio:

1) między samymi nośnikami znaków – relacje syntaktyczne;

2) między nośnikami znaków a desygnatami i denotacjami – relacje semantyczne;

3) między nośnikami znaków a ich użytkownikami, ze względu na przyjmowaną przez nich interpretację – relacje pragmatyczne.

Wszystkie trzy rodzaje relacji składają się na pełny zbiór relacji semiotycznych. Znakiem jest zatem każdy przedmiot materialny, jeśli tylko występuje w takiej troistej strukturze relacji semiotycznych.



Każdy język jest systemem znaków określonym przez podanie zasad wyznaczających zespoły relacji syntaktycznych, semantycznych i pragmatycznych dla pewnego skończonego zbioru przedmiotów-nośników. Owe trzy zespoły relacji semiotycznych są podstawowymi wymiarami każdego procesu semiozy. Z kolei każdy proces semiozy może – ale nie musi – mieć wiele poziomów. Pojęcie to daje się określić rekurencyjnie w sposób następujący. Jeśli znaki mają desygnaty i denotacje wyłącznie w dziedzinie pozajęzykowej, to mówimy o pierwszym poziomie semiozy. Poziom każdego procesu semiozy, w którym chociaż jeden znak ma desygnaty w dziedzinie

samego języka, nazywamy poziomem wyższym, zgodnie z regułą ogólną: jeśli desygnaty i denotacje znaków są na n -tym poziomie semiozy, to dana wypowiedź jest na poziomie $n+1$ -szym. W celu uproszczenia rozważań zakładamy, że cała dziedzina rzeczywistości pozajęzykowej należy do zerowego poziomu semiozy oraz przyjmujemy prostą metodę oznaczania liczbowego poziomów semiozy:

0° – zerowy poziom semiozy, czyli rzeczywistość pozajęzykowa;

1° – pierwszy poziom semiozy, czyli język, którego wyrażenia posiadają desygnaty i denotacje tylko w sferze pozajęzykowej (0°);

2° – drugi poziom semiozy, czyli meta-język, którego wyrażenia posiadają desygnaty i denotacje należące zarówno do sfery pozajęzykowej (0°), jak też do języka służącego do mówienia tylko o rzeczywistości pozajęzykowej (1°);

3° – trzeci poziom semiozy, czyli meta-meta-język... itd.

Jak z powyższego ujęcia wynika, przyjmujemy założenie, że wyraz największego poziomu semiozy osiąganego przez daną wypowiedź jest jej miarą semiotyczną, ale że co najmniej pośrednio każda wypowiedź – na dowolnie wysokim poziomie semiozy – dotyczy zawsze wszystkich pozostałych poziomów niższych, aż do sfery pozajęzykowej włącznie. Oczywiście, może się zdarzyć taka złożona wypowiedź językowa, która należy do relatywnie wysokiego poziomu semiozy, ale także bezpośrednio dotyczy – po kolei lub w dowolnym innym układzie – wszystkich pozostałych lub tylko niektórych, niższych poziomów semiozy, do poziomu zerowego włącznie.

Podstawową trudnością operacyjną rozważań dotyczących poziomów semiozy wypowiedzi formułowanych w językach rzeczywistych, w których wyrażane jest zarówno myślenie potoczne, jak też osiągnięcia nauk, jest brak uniwersalnego kryterium, które pozwalałoby w sposób formalnie jednoznaczny ustalać przynależność danej wypowiedzi do określonego poziomu. Z reguły znaczenie decydujące w tym zakresie mają trzy podstawowe wymiary semiotyczne znaków składowych danej wypowiedzi, przede wszystkim zaś ich wymiar semantyczny. Definicja poziomów semiozy mówi wszak wprost o desygnatach i denotacjach wypowiedzi. Jednakże kontekst, w którym dana wypowiedź jest formułowana, ma zawsze mniejsze lub większe – w wyjątkowych przypadkach nawet decydujące – znaczenie przy określaniu poziomu semiozy. Zasada ekonomii myślenia wymaga formułowania wypowiedzi jak najkrótszych. Wobec tego wypowiedź np. na poziomie czwartym, z punktu widzenia wymogów maksymalnej prostoty i jasności, powinna mówić bezpośrednio tylko o czymś, co samo występuje na trzecim poziomie semiozy. Jednakże, aby uniknąć zbędnych powtórzeń, kontekst pozwala niejednokrotnie na takie ujęcia, które – rozpatrywane same w sobie – mogą być zupełnie nie określone co do poziomu odniesienia, a więc też i co do własnego poziomu semiozy; albo też wypowiedź z rozpatrywanego tu przykładowo poziomu czwartego może być sformułowana w bezpośrednim odniesieniu do niższych niż trzeci poziomów semiozy – a więc np. do

poziomu drugiego, pierwszego lub nawet zerowego. Wymaga tego częstokroć zwieźłość i celność wypowiedzi w określonym złożonym kontekście – merytorycznie jednak wypowiedź będzie należeć do przyjętego tu przykładowo poziomu czwartego. Rozstrzygnięcie tej kwestii formalnej wymaga zatem uwzględnienia całokształtu rozważań merytorycznych, w ramach których została sformułowana dana wypowiedź.

Z semiotycznego punktu widzenia nauka jest niezwykle złożoną „grą” poziomów semiozy. Wypowiedzi z różnych poziomów nieustannie się ze sobą przeplatają, mamy częstokroć do czynienia z gwałtownymi „skokami” semiotycznymi, polegającymi na pomijaniu jednego lub więcej poziomów pośrednich; na przerywaniu toków rozważań z różnych poziomów i podejmowaniu ich na nowo w różnych momentach i miejscach złożonego spłotu badań naukowych i językowych wyrażania osiągniętych w nich rezultatów, itp. itd.

Zagadnienia powyższe wiążą się bezpośrednio z jednym z najważniejszych i zarazem bardzo trudnych i złożonych problemów – chodzi o dziedzinę przedmiotową nauk i odpowiadający jej język przedmiotowy. Z semiotycznego punktu widzenia oba te skorelowane ze sobą ściśle pojęcia mają charakter zupełnie względny. W przypadku każdej z nauk musi to być rozstrzygane oddzielnie, gdy chcemy ustalić, na którym poziomie semiozy występuje ich dziedzina przedmiotowa badań oraz odpowiadający tej dziedzinie język przedmiotowy danej nauki. Jedyną zasadą stałą w tym zakresie jest ta, że język przedmiotowy dowolnej nauki musi zawsze składać się z wypowiedzi występujących na poziomie semiozy dokładnie o jeden stopień wyższym niż poziom dziedziny przedmiotowej tej nauki. Nie wszystkie zaś nauki dotyczą wyłącznie rzeczywistości pozajęzykowej, zatem język przedmiotowy nie każdej nauki będzie zbiorem wypowiedzi na pierwszym poziomie semiozy. Na przykład językoznawstwo będzie posiadało dziedzinę przedmiotową co najmniej na pierwszym poziomie semiozy, a zatem język przedmiotowy tej nauki będzie występował co najmniej na poziomie drugim. Metodologia nauk – z wyłączeniem tych, które same zajmują się językiem – będzie miała dziedzinę badań na pierwszym poziomie semiozy, a zatem jej język przedmiotowy będzie na poziomie drugim. W przypadku metodologii nauk o języku będziemy mieli do czynienia z procesami semiozy o jeden stopień wyższymi w obu płaszczyznach w stosunku do poprzedniego przypadku. Podobnie będzie z meta-metodologią obu wymienionych rodzajów nauk – w pierwszym przypadku jej wypowiedzi będą na poziomie trzecim, a w przypadku drugim, na poziomie czwartym. Z sytuacją drugiego rodzaju będziemy mieli do czynienia w rozważaniach Lévi-Straussa.

Niezwykle szkodliwym poznawczo zjawiskiem, występującym niestety bardzo często w badaniach naukowych, jest nierozróżnianie poziomów semiozy wyższych od pierwszego, a więc od tego, który zawiera wypowiedzi dotyczące wyłącznie rzeczywistości pozajęzykowej. Nierozróżnianie owych poziomów pociąga za sobą z reguły ich pomieszanie – to zaś odbija się

fatalnie na efektach badań i opartej na nich wiedzy naukowej. Przykładem takiej sytuacji może być brak wyraźnego rozgraniczenia rozważań metodologicznych i meta-metodologicznych. W przypadku pierwszym, racje tych rozważań mają charakter merytoryczny w tym sensie, że wiążą się z rzeczywistymi operacjami poznawczymi danej nauki, którą bada metodolog. Natomiast w przypadku drugim, gdy prowadzimy rozważania meta-metodologiczne, racje istotne czerpane są z reguły z dziedziny filozofii, a nie z samej nauki, na dowolnym jej poziomie semiotycznym. Uwaga ta będzie miała znaczenie istotne w trakcie naszej analizy stanowiska Lévi-Straussa.

W punkcie poprzednim daliśmy do zrozumienia, że będziemy badać stanowisko Lévi-Straussa m. in. na podstawie korelowania poziomów semiotycznych jego wypowiedzi z poziomami uogólniania i abstrakcji jego badań naukowych i rozważań metodologicznych różnego szczebla. Nie należy jednak rozumieć naszego ujęcia w sposób zbyt uproszczony. Nie twierdzimy bowiem, że istnieje jakaś jednoznaczna i definitywnie określona oraz stała korelacja obu rodzajów poziomów. Przyjmujemy tylko jako hipotezę badawczą w celach heurystycznych, iż stosunkowo wyraźniejsze powiązania obu rodzajów poziomów dają się odnaleźć, idąc od drugiego poziomu semiozy wzwyż. Natomiast wypowiedzi na pierwszym poziomie semiozy mogą zawierać – i w naukach z reguły tak się dzieje – ujęcie, które z merytorycznego punktu widzenia występuje na wielu różnych poziomach uogólniania i abstrakcji. O żadnej korelacji mowy tu być nie może. Rozważania Lévi-Straussa są prowadzone na drugim i wyższych poziomach semiozy. Korelacja obu rodzajów poziomów nie będzie więc przedsięwzięciem zupełnie beznadziejnym, ale poddana zostanie odpowiednim wymogom uzasadniania w stopniu dostatecznym. Interesujące nas tu poziomy uogólniania i abstrakcji z reguły będą znajdowały wyraz pośredni w rozróżnieniach pojęciowych, mówiących np. o badaniach przedmiotowych, metodologicznych, meta-metodologicznych itp.

3. ELEMENTY METODOLOGII NAUK ŚCISŁYCH

Pojęcie nauki ścisłej wiąże się z pojęciem wynikania logicznego jednych twierdzeń jakiegoś systemu teoretycznego z innych jego twierdzeń. Włączenie jakiegokolwiek twierdzenia – ogólnego lub szczegółowego – w ramy całego systemu zależności logicznych nadaje temu twierdzeniu warunkowo charakter konieczny w znaczeniu formalnym. Przy rzeczowej interpretacji teorii naukowych mówi się w takich przypadkach także o tym, że twierdzenia składowe systemu teoretycznego odsłaniają związki konieczne w znaczeniu przedmiotowym. Dotyczy to w szczególności twierdzeń ogólnych, uznanych za prawa naukowe w danej dziedzinie badań.

Istnieją dwa odmienne ogólne schematy formalne, stosowane przy konstruowaniu naukowych systemów teoretycznych w naukach ścisłych. Jeden z nich ma charakter hipotetyczno-redukcyjny i jest stosowany w naukach

realnych, do których należą nauki przyrodnicze oraz humanistyczne. Oparty jest na stosowaniu tylko uprawdopodobniających, bo zawodnych, sposobów rozumowania przy ustalaniu stosunków wynikania między składnikami systemów teoretycznych. Drugi schemat ogólny ma charakter aksjomatyczno-dedukcyjny i jest podstawą nauk formalnych, tj. logiczno-matematycznych. Oparte na pewnych przesłankach i niezawodnych schematach rozumowania, nauki te uzyskują rezultaty ścisłe i konieczne zarówno w sensie formalnym, jak i merytorycznym. Wynika to zaś ze swoistości ich przedmiotu, który pozwala na stosowanie wyłącznie niezawodnych metod poznania. Różni to w sposób zasadniczy nauki formalne od nauk realnych. Te ostatnie mogą i muszą być oparte na metodach i osiągnięciach nauk formalnych – w przeciwnym przypadku nie byłyby naukami ścisłymi – nie mogą się jednak do nich ograniczyć. Szeroko rozumiana dziedzina rzeczywistości materialnej, do której należą przedmioty badań wszystkich bez wyjątku nauk realnych, pozwala uzyskiwać poznanie pewne i ścisłe tylko częściowo, fragmentarycznie i całkowicie warunkowo. Ideał ścisłości osiągalny jest tylko dla nauk formalnych. Przypomnimy pokrótce elementarne wymogi metodologiczne, umożliwiające osiągnięcie ścisłości warunkowej w naukach realnych i bezwarunkowej w naukach formalnych.

Pojęcie ścisłości w naukach realnych wiąże się z pojęciem teorii naukowej, dotyczącej określonej dziedziny przedmiotów czy zjawisk. Teoria określonej dziedziny przedmiotowej daje się zbudować po spełnieniu określonych warunków. W sposób mniej lub bardziej dokładny i wyraźny musi zostać sprecyzowana aparatura pojęciowa danej teorii, za pomocą definicji lub zasad, czyli twierdzeń o charakterze postulatów znaczeniowych, normujących sens zawartych w tych twierdzeniach specyficznych terminów danej teorii. Jest to krok decydujący przy konstruowaniu wszelkiej teorii naukowej w naukach realnych, wszystkie pozostałe operacje poznawcze są od niego uzależnione. Ma on charakter arbitralny, ale tylko w znaczeniu względnym – jest bowiem milcząco przyjętą fundamentalną hipotezą metodologiczną danej teorii. Jeśli dana aparatura pojęciowa okazuje się nieadekwatna w stosunku do badanej dziedziny zjawisk, musi być zmieniona, co oznacza nie tylko zasadniczą zmianę samej teorii, ale w ogóle charakteru tej teorii.

Zgodnie z przyjętą aparaturą pojęciową prowadzone są badania i obserwacje zapisywane w postaci zdań jednostkowych oraz numerycznie ogólnych. Te ostatnie dotyczą wszystkich przedmiotów, ale tylko w ograniczonym obszarze czasoprzestrzennym. Nie są więc prawami w sensie ścisłym, którymi mogą być wyłącznie zdania ogólne w sensie uniwersalnym, dające się prawdziwie orzekać, o określonych zależnościach między przedmiotami czy zjawiskami w dowolnym momencie czasowym i w dowolnym miejscu w przestrzeni. Z reguły jednak bywa tak, iż wstępną postacią praw naukowych są pewne zdania numerycznie ogólne, które następnie przez odpowiednio kontrolowaną generalizację są doprowadzane do postaci zdań ściśle uniwersalnych. Prawa muszą mieć bowiem charakter rejestrujący w stosunku do powtarzalnych

zależności między obserwowanymi przedmiotami czy zjawiskami, skoro mają służyć za podstawę do wyjaśniania pojedynczych faktów oraz ich przewidywania.

Krokiem wieńczącym niejako konstrukcję teorii naukowej jest przyjęcie jak najmniejszej liczby założeń podstawowych danej teorii, przypisujących przedmiotom określonej dziedziny takie zasadnicze cechy ogólne (w znaczeniu ścisłej uniwersalności), że na ich gruncie dają się wyjaśnić zarówno zależności określane przez prawa, jak też przebieg samych zjawisk oraz właściwości przedmiotów danej dziedziny w całej ich konkretności. Pragniemy jednak zaznaczyć, że przedstawiona przez nas kolejność etapów konstruowania teorii naukowej nie jest obowiązującą regułą. Różne teorie w poszczególnych naukach powstawały w różny sposób – jedynie w ostatecznym ujęciu musiały być uwzględnione wszystkie przez nas wymienione elementy teorii naukowej i dodatkowo jeszcze wiele innych, które tutaj pomijamy.

Prawa i założenia podstawowe każdej teorii w naukach realnych są zawsze tylko hipotezami. Jako twierdzenia ściśle uniwersalne dotyczą potencjalnie nieograniczonej liczby przedmiotów czy zjawisk, także przyszłych. Zatem żadne badania czy obserwacje – osiągalne zawsze tylko w skończonej ilości – nie mogą ich efektywnie zweryfikować. Mogą je natomiast sklasyfikować. Zatem ta negatywna procedura sprawdzająca jest dla ścisłych nauk realnych ważniejsza metodologicznie, aniżeli procedura pozytywna – właśnie ze względu na swą efektywność i rozstrzygalność. Bez poddania radykalnej krytyce i bezwzględnyemu procedurom falsyfikującym nie może być w ogóle mowy o jakiegokolwiek ścisłości praw czy teorii naukowych w naukach realnych.

Złożony charakter przedmiotów i zjawisk w niektórych dziedzinach badań może zasadniczo utrudniać odkrycie ścisłych praw i sformułowanie teorii naukowych. Jest wówczas rzeczą całkiem naturalną i celową wzorowanie się na metodach innych nauk ścisłych. Można bowiem poprzez rozważania metodologiczne, a nawet meta-metodologiczne, czerpać pomysły badawcze i środki poznawcze z innych dziedzin, niekoniecznie nawet pokrewnych. Wszystkie te zapożyczenia muszą być jednak traktowane wyłącznie jako hipotezy heurystyczne, a nie jako oczywiste prawdy z tego tylko powodu, że dane metody i środki poznawcze już się dostatecznie sprawdziły w innych dziedzinach. Hipotezy metodologiczne czy meta-metodologiczne muszą być poddane standardowym procedurom sprawdzającym w dziedzinie ich aktualnego zastosowania – jakkolwiek będzie to zawsze sprawdzanie tylko pośrednie. Powinno to zaś polegać na wywiedzeniu, z owych zaczerpniętych skądinąd sugestii metodologicznych czy meta-metodologicznych, pewnych hipotez rzeczowych, czyli potencjalnych założeń podstawowych teorii i praw w dziedzinie owych skomplikowanych zjawisk: następnie należy bezpośrednio sprawdzić zasugerowane niejako odgórnie hipotezy rzeczowe, przez co uzyskuje się sprawdzenie pośrednie wyjściowych hipotez metodologicznych czy meta-metodologicznych. Badania stają się w tej sytuacji bardzo złożone i trudne.

są bowiem spletem nakładających się na siebie ujęć z wielu różnych poziomów uogólniania i abstrahowania. Zwiększa się niepomiaralnie niebezpieczeństwo różnorodnych błędów czy pomyłek – czasami jednak trud się opłaca pod względem poznawczym.

Jednym z błędów w takiej sytuacji może być pomieszanie ze sobą do pewnego stopnia pojęcia ścisłości względnej, właściwej naukom realnym, z pojęciem ścisłości bezwzględnej, charakterystycznej dla nauk formalnych. Na zakończenie uwag wprowadzających przypomnimy zatem w wielkim skrócie najbardziej elementarne warunki owej ścisłości bezwzględnej.

Systemy teoretyczne, właściwe naukom formalnym, konstruowane są w sposób zasadniczo odmienny od tego, jaki obowiązywał w naukach realnych. Punktem wyjścia tych systemów są bowiem twierdzenia ściśle ogólne oraz całkowicie pewne – prawdziwe na mocy samego znaczenia użytych w nich terminów, będących terminami pierwotnymi całego systemu. Są to aksjomaty, twierdzenia przyjęte *a priori* u podstaw całego systemu teoretycznego, które stanowią ostateczne racje logiczne dla wszystkich pozostałych twierdzeń systemu. Wszystkie twierdzenia posiadają dowody ścisłe, oparte na dedukcyjnych, a więc niezawodnych regułach wnioskowania, będących po prostu podstawieniami pewnych praw logiki. Bycie aksjomatem lub wynikanie z aksjomatów jest warunkiem wystarczającym prawdziwości każdego twierdzenia w systemach nauk formalnych. Normą i kryterium prawdziwości jest tu niesprzeczność i aksjomatyczna dedukowalność, a więc wyłączenie respektowania praw logiki. Dlatego też mamy tu do czynienia ze ścisłością bezwzględną i z rzeczywistym ujmowaniem oraz określaniem związków koniecznych, mających jednak charakter tylko formalny.

Metodą podstawową dedukowania twierdzeń w systemach formalnych jest metoda podstawiania nowych formuł za zmienne występujące w aksjomatach. Można w ten sposób uzyskiwać dedukcyjnie nowe twierdzenia dowolnie rozwinięte, złożone i bogate pod względem treści. Każda formuła-twierdzenie, które pod względem swej podstawowej struktury jest formalnie analogiczne do któregoś z aksjomatów systemu, jest równie ścisłe i pewne, jak sam aksjomat wyjściowy. Większa złożoność lub szczegółowość nowego twierdzenia w porównaniu z aksjomatem nie odgrywa żadnej roli, pod warunkiem, że podstawą owej analogii formalnej jest któreś z praw logiki. Dedukcja logiczna sprowadza się do takiej właśnie analogii formalnej. Jednakże wystarcza ona w zupełności do uzasadniania twierdzeń wyłącznie w dziedzinie nauk formalnych, ze względu na ich specyficzny przedmiot. Należy także podkreślić, że nie każda analogia formalna jest pewną postacią jakiegoś prawa logiki. W gruncie rzeczy niewiele – stosunkowo biorąc – rodzajów analogii formalnych ma taki logiczny charakter.

Nasuwa się w tym miejscu pewne spostrzeżenie ogólne o charakterze semiotyczno-metodologicznym, dotyczące różnic w sposobach uzasadniania właściwych naukom realnym i formalnym. Sądzimy, że można się pokusić o sformułowanie pewnych reguł ogólnych w tym zakresie. Otóż, w naukach

realnych racje uzasadnianych twierdzeń mogą być poszukiwane na tym samym co i te twierdzenia poziomie uogólnienia czy abstrakcji lub semiozy, albo też na którymś z poziomów niższych – w zasadzie jednak nie na poziomie wyższym. Natomiast w naukach formalnych owe racje mogą występować na tym samym poziomie lub na poziomie wyższym – lecz w zasadzie nie na niższym. Wyjaśnia to fakt, dlaczego na ogół systemy logiki, a po części także matematyki, tak często są opracowywane na poziomie meta-logiki czy meta-matematyki. Często bywa tak, szczególnie w logice formalnej, że pewien system zostanie opracowany tylko na poziomie meta-logicznym, bez schodzenia na właściwy dla tej dziedziny poziom przedmiotowy, czyli po prostu na poziom logiczny. Co ważniejsze jednak, okazuje się, iż właściwą naukom formalnym ścisłość bezwzględna uzyskuje się właśnie dopiero na meta-poziomach.

W naukach realnych mamy na ogół sytuację odwrotną. Wiele nauk i teorii nie wykracza w ogóle poza poziom przedmiotowy, pozostając na niskim szczeblu uogólniania i abstrakcji oraz semiozy. Nic też dziwnego, że w stosunkowo niewielu przypadkach uzyskuje się w nich rezultaty ścisłe, a i te mają tylko charakter warunkowy, względny. Błędem byłoby jednak sądzić, że prosty zabieg przejścia na wyższy poziom rozważań – metodologiczny czy meta-metodologiczny – w sposób niejako automatyczny nadaje ścisłość danej dziedzinie badań. Czy tak się stanie – decydują o tym ostatecznie racje merytoryczne, rzeczowe, a nie czysto formalne. Wyklucza to charakter samej dziedziny przedmiotowej nauk realnych.

II. ANALIZA

I. PRZYKŁAD STRUKTURALNEJ TEORII W ETNOLOGII – PRZEGLĄD TREŚCI

Rozprawa: „Analiza strukturalna w językoznawstwie i w antropologii”, stanowiąca rozdział II *Antropologii strukturalnej*, daje się streścić w następujących punktach:

1. Językoznawstwo jest jedyną nauką *sensu stricto* wśród nauk społecznych, tzn. nauką ścisłą, określającą ogólne prawa i budującą teorie dziedziny przedmiotowej swych badań. Zawdzięcza to swej metodzie. Pozostałe nauki społeczne są zobowiązane przyjąć lekcję metodologiczną od językoznawstwa (akapit 1, s. 89).

2. Nie chodzi już o dotychczasową, cząstkową i przypadkową współpracę merytoryczną między językoznawstwem i naukami społecznymi, opartą na swoistych i odmiennych metodach wszystkich tych dyscyplin. Metody te, łącznie z metodą dawnego językoznawstwa, miały niewielką wartość poznawczą z punktu widzenia wymogów nauk ścisłych (akapity 2-3, s. 89-91).

3. Dziedziną językoznawstwa jako nauki ścisłej jest powstała stosunkowo niedawno fonologia. Zawdzięcza to swej metodzie, którą wymodelowała

na wzór nauk ścisłych, przede wszystkim przyrodniczych, na czele z fizyką współczesną, stosującą metody formalno-matematyczne. Charakter strukturalny tej metody, gwarantujący zarazem ścisłość poznania naukowego, polega na poszukiwaniu struktury głębokiej za powierzchnią zjawisk, ujęciach całościowo-systemowych oraz na określaniu ścisłych praw ogólnych (akapity 4-5, s. 91-92).

4. Określona powyżej metoda strukturalna fonologii zostaje przyjęta za podstawę etnologii i w ogóle antropologii (akapit 6, s. 92-93).

5. Przeniesienie ścisłej metody fonologii do pozostałych nauk społecznych, w tym także do etnologii i antropologii, musi oczywiście uwzględniać specyfikę poszczególnych dziedzin przedmiotowych. W przekonaniu Lévi-Straussa, w etnologii metoda ta daje się zastosować bez poważniejszych zastrzeżeń (akapity 7-12, s. 93-96).

6. Uznając zasadność przenoszenia strukturalnej metody fonologii do etnologii, Lévi-Strauss przystępuje do określania założeń ogólnych interpretacji dziedziny przedmiotowej drugiej z wymienionych nauk, zgodnie z zasadami metody strukturalnej. Uwagę swą skupia na zjawisku awunkulatu, stawiając sobie za cel odkrycie i sformułowanie ścisłego prawa strukturalnego, rządzącego tym zjawiskiem (akapity 13-20, s. 96-101).

7. Zgodnie z powyższym, Lévi-Strauss zestawia i odpowiednio interpretuje szereg wyników obserwacji etnologicznych, wiążących się merytorycznie z postawionymi zadaniami badawczo-interpretacyjnymi (akapity 21-28, s. 101-104).

8. Efektem ostatnich z wymienionych rozważań jest sformułowanie poszukiwanego, ogólnego i ścisłego prawa awunkulatu, mającego charakter strukturalny (akapity 29-31, s. 104-106).

9. Badania swe Lévi-Strauss kończy wyjaśnieniami terminologicznymi oraz polemiką z rozwiązaniami konkurencyjnymi w zakresie interesujących go zagadnień etnologicznych (akapity 32-45, s. 106-113).

Przedstawione streszczenie posłuży nam za klucz wyboru odpowiednich fragmentów, które poddamy szczegółowej analizie semiotyczno-metodologicznej. Streszczenie to ułatwi identyfikację miejsca i roli merytorycznej i formalnej analizowanego przez nas fragmentu w ramach całokształtu rozważań Lévi-Strausa. Zdajemy sobie sprawę z niedoskonałości polskiego przekładu tej pracy i związanego z tym ryzyka jej literalnej interpretacji. Podejmujemy to ryzyko uważając, że w konfrontacji z oryginałem nie narusza to sedna interesujących nas zagadnień, a propozycja nowego przekładu z naszej strony byłaby w obecnej sytuacji ryzykiem znacznie większym.

2. POZIOMY SEMIOTYCZNE I FUNKCJE METODOLOGICZNE INTERPRETACJI STRUKTURALNYCH W ETNOLOGII

Wykład swej teorii etnologicznej, opartej na metodzie strukturalnej, Lévi-Strauss rozpoczyna w sposób bardziej nietypowy z punktu widzenia standardowej praktyki metodologicznej realnych nauk ścisłych. Zaczyna bo-

wiem nie od analizy wyników badań jako punktu wyjścia do konstrukcji teorii naukowej, lecz od analizy meta-metodologicznej, a więc od rozważań na relatywnie wysokim poziomie abstrakcji i semiozy.

Fragment 1 (akapit 1, s. 89)

- Z1: „W zbiorze nauk społecznych, do którego językoznawstwo bezsprzecznie należy, zajmuje ono wszakże wyjątkowe miejsce; nie jest nauką jak inne, lecz tą, która osiągnęła największe postępy: jest chyba jedyną, która może pretendować do miana nauki i która zdołała sformułować pozytywną metodę, a zarazem poznać naturę faktów poddawanych przez nią analizie”:
- 4° (meta-metodologiczna ocena wartości poznawczej dotycząca):
 - 3° (rozstrzygnięć metodologicznych w zakresie podstaw):
 - 2° (nauk humanistycznych, m. in. językoznawstwa, będącego teorią):
 - 1° (języka, służącego do mówienia o):
 - 0° (rzeczywistości pozajęzykowej).
- Z2: „Ta uprzywilejowana sytuacja nakłada pewne zobowiązania: językoznawca często spotyka badaczy pracujących w sąsiednich, ale odmiennych dyscyplinach, którzy będą czerpać natchnienie z jego przykładu i podejmować próby zdążania w jego ślady”:
- 4° (postulat meta-metodologiczny dotyczący):
 - 3° (rozstrzygnięć metodologicznych... itd., jak w przypadku zdania Z1).
- Z3: „Noblesse oblige: takie pismo językoznawcze, jak „Word”, nie może ograniczać się do przedstawiania ściśle językoznawczych twierdzeń i zapatrywań”:
- 5° (odniesienie postulatów meta-metodologicznych do czasopisma ogłaszającego m. in.):
 - 4° (rozprawy meta-metodologiczne dotyczące... itd., jak przy Z1).
- Z4: „Musi ono również przyciągnąć psychologów, socjologów i etnografów, pragnących dowiedzieć się od współczesnego językoznawstwa, jaka droga prowadzi do pozytywnej wiedzy o faktach społecznych”:
- 5° (... jak w przypadku Z3).
- Z5: „Jak to pisał już dwadzieścia lat temu Marcel Mauss, Socjologia czyniłaby na pewno większe postępy, gdyby kierowała się wszędzie przykładem językoznawstwa...”:
- 5° (akceptacja twierdzenia sformułowanego w zakresie):
 - 4° (rozważań meta-metodologicznych dotyczących... itd., jak przy Z1).
- Z6: „Ścisła analogia metod stosowanych przez obie dyscypliny nakłada na nie szczególnie obowiązek współpracy”:
- 4° (wniosek-postulat meta-metodologiczny dotyczący):
 - 3° (poznawczo pożądanym rozstrzygnięć metodologicznych w zakresie podstaw):
 - 2° (nauk humanistycznych, m. in. językoznawstwa... itd., jak w przypadku Z1).

Komentarz 1

W strukturalistycznych badaniach etnologicznych Lévi-Straussa, w których język jest ujmowany jako część składowa badanych zjawisk kulturowych, rozważania metodologiczne prowadzone są z konieczności co najmniej na trzecim poziomie semiozy, a rozważania meta-metodologiczne – na poziomie czwartym. Sedno rozważań przytoczonego fragmentu można zaś ująć lapidarnie w sposób następujący:

Językoznawstwo współczesne, przede wszystkim fonologia, wypracowało pierwszą w humanistyce ścisłą metodę badań, mającą walor uniwersalny w stosunku do wszystkich bez wyjątku nauk społecznych. Stało się przez to wzorcem metodologicznym teorii naukowych – w postulowanych tylko

na razie – ścisłych naukach humanistycznych. Ową metodą uniwersalną jest oczywiście strukturalna metoda fonologii.

Stanowisko powyższe, rozpatrywane na gruncie zasad metodologii nauk ścisłych, powinno mieć charakter meta-metodologicznej hipotezy heurystycznej – a więc powinno tylko pomagać w poszukiwaniu dróg prowadzących do odkrywania prawdy. W rzeczywistości dzieje się jednak dokładnie na odwrót. Mamy tu bowiem do czynienia z meta-metodologicznym rozstrzygnięciem apriorycznym, które decyduje nawet ostatecznie o określeniu granic i charakteru samej dziedziny przedmiotowej etnologii. Teza podstawowa naszych rozważań daje się zatem ostatecznie sformułować w sposób następujący: Swoista „gra”, a ściślej mówiąc – „ekwilibrystyka” poziomów semiotycznych w strukturalistycznych uogólnieniach i interpretacjach Lévi-Straussa w etnologii, ma swe ostateczne źródło w wysunięciu na plan pierwszy racji apriorycznych i czysto formalnych przed racjami przedmiotowymi i merytorycznymi. W punkcie niniejszym uwypuklimy cechy owej semiotycznej „ekwilibrystyki”, wynikające z odwrócenia zasad metodologicznych realnej nauki ścisłej, prowadzące etnologię – w gruncie rzeczy, aczkolwiek wbrew jej naturze – na tory formalnej nauki ścisłej. Omawiana tu „gra” i „ekwilibrystyka” semiotyczna jest zaś po prostu wyrazem zasadniczych trudności, a raczej niemożności dokonania takiego odwrócenia metodologicznego. Żadna z dziedzin wiedzy o kulturze nie może się stać nauką ścisłą w takim znaczeniu, w jakim są nimi nauki formalne, logiczno-matematyczne – podobnie jak nie jest wcale taką nauką fonologia, wbrew temu, co sądzi Lévi-Strauss. Racje czysto metafizyczne takiego stanowiska Lévi-Straussa wyjaśniamy krótko w podsumowaniu naszych rozważań. Są to bowiem racje ostateczne. W tym miejscu sięgniemy jednak do racji bliższych i przez to mniej ogólnych.

Analiza semiotyczno-metodologiczna fragmentu 1, w świetle dalszych fragmentów oraz lektury tekstów innych prac Lévi-Straussa, pozwala ujawnić bezpośrednio podstawowe przesłanki entynematyczne, motywujące jego strukturalistyczną koncepcję metodologiczną w etnologii. Przesłanki te dają się sformułować w postaci dwóch ogólnych zasad:

1) przedmiot badań i poznania każdej nauki, zarówno przyrodniczej, jak i humanistycznej, ma zawsze dwa poziomy: jawny (zjawisko) i ukryty (struktura);

2) na płaszczyźnie badawczo-interpretacyjnej obowiązują pewne podstawowe metody uniwersalne, adekwatne poznawczo na równi dla wszystkich bez wyjątku nauk. Równa się to uznaniu identyczności struktury metodologicznej zarówno nauk humanistycznych, jak i przyrodniczych.

Pierwsza z tych zasad ma charakter przedmiotowo-ontologiczny, druga zaś – poznawczo-epistemologiczny. Tylko przy – milczącym w gruncie rzeczy – założeniu ich słuszności oraz przyjęciu za podstawę swych rozważań, Lévi-Strauss może w sposób prawomocny dokonać omawianego tu rozstrzygnięcia meta-metodologicznego zaraz na wstępie swej pracy. W przeciwnym przypadku byłoby zupełnie niezrozumiałe twierdzenie, iż etnologia może

w całości przejąć metodę fonologii, a że z kolei ta jest równie ścisła, jak metoda nauk przyrodniczych oraz logiczno-matematycznych. Ostatnia myśl zostanie wypowiedziana wyraźniej w następnych fragmentach.

Okoliczność, iż mamy tu do czynienia nie z heurystyczną hipotezą, lecz z merytorycznie arbitralną decyzją, zostaje uwidoczniła w zdaniu ostatnim – Z6, które jest wnioskiem podsumowującym rozważanie akapitu pierwszego i zarazem postulatem normującym z góry całokształt dalszych rozważań omawianej pracy. Mowa jest w nim o „analogii metod” językoznawstwa i nauk społecznych – równocześnie jednak ma to być „ściśła analogia”. Kategoryczność tego twierdzenia-postulatu ostatecznie nie pozostawia żadnej wątpliwości, że omawiana tu decyzja meta-metodologiczna została podjęta definitywnie i żadnym dalszym dyskusjom podlegać nie będzie. Analiza dalszych fragmentów w pełni potwierdzi tę tezę. Posługiwanie się metodą analogii jako fundamentalną zasadą wnioskowania jest zaś tą cechą charakterystyczną strukturalizmu Lévi-Straussa, która uwidacznia bezpośrednio w jego poglądach ingerencję założeń metafizycznych. Wyjaśnimy to w rozważaniach końcowych.

Fragment 2 (akapit 4, s. 91)

Z1: „Narodziny fonologii zburzyły tę sytuację”:

4° (kontynuacja rozważań meta-metodologicznych, dotyczących sytuacji panującej w):

3° (metodologii, będącej podstawą):

2° (nauk humanistycznych, m. in. językoznawstwa, które jest teorią):

1° (języka, służącego do mówienia o):

0° (rzeczywistości pozajęzykowej).

Z2: „Odnowila ona nie tylko perspektywę językoznawstwa: przeobrażenie tych rozmiarów nie pozostaje ograniczone do jednej poszczególnej dyscypliny”:

4° (... jak w przypadku Z1).

Z3: „Fonologia musi odegrać względem nauk społecznych tę samą rolę odnowicielską, jaką fizyka atomowa odegrała wobec całokształtu nauk ścisłych”:

4° (... jak w przypadku Z1).

Z4: „Na czym polega ta rewolucja, gdy usiłujemy rozpatrywać ją z punktu widzenia jej najogólniejszych konsekwencji?”:

4° (... jak w przypadku Z1).

Z5: „Odpowiedzi na to pytanie dostarcza nam znakomity mistrz fonologii, N. Trubieckoj”:

5° (odwołanie się do):

4° (stanowiska z zakresu meta-metodologii postulującego):

3° (zmianę zasad metodologii leżącej u podstaw):

2° (wszystkich nauk humanistycznych, m. in. także językoznawstwa, które jest teorią):

1° (języka służącego do mówienia o):

0° (rzeczywistości pozajęzykowej).

Z6: „W programowym artykule sprowadza on metodę fonologiczną do czterech podstawowych kroków; po pierwsze, fonologia przechodzi od badania uświadamianych zjawisk językowych do badania ich nieuświadamianej infrastruktury; po drugie, nie chce ona traktować członów jako bytów niezależnych, czyni natomiast podstawą swej analizy zachodzące między nimi relacje; po trzecie, wprowadza pojęcie systemu: »Współczesna fonologia nie ogranicza się do twierdzenia, że fonemy są zawsze członami pewnego systemu,

lecz pokazuje konkretne systemy fonologiczne i unaocznia ich strukturę»; wreszcie, po czwarte, fonologia zmierza do odkrywania ogólnych praw bądź znajdowanych przez indukcję, bądź »wywodzonych logicznie, co nadaje im charakter absolutny«:

5° (... jak w przypadku Z5).

Komentarz 2

Rozważania Lévi-Straussa mają tu na celu wykazanie, że ekstrapolowana na całą humanistykę metoda fonologii ma charakter strukturalny – i na czym to polega – oraz że ścisłość tej metody jest wzorowana na metodzie współczesnej, zmateriałizowanej fizyki teoretycznej. Pozostając na czwartym poziomie semiozy, co jest konieczne ze względu na kontynuację rozważań meta-metodologicznych z fragmentu 1, Lévi-Strauss przeprowadza w Z1 do Z4 charakterystykę metody fonologii jako uznanej już metody uniwersalnej i możliwej do zaadaptowania w antropologii. Z4 jako pytanie retoryczne zawiera charakterystykę pośrednią. Posługuje się w tym celu tekstami prac teoretyki językoznawstwa N. Trubieckiego w Z5 i Z6, co przenosi tę część rozważań, opatrzonych zresztą w pewnym fragmencie cudzysłowem, na poziom piąty. Poszczególne człony zdań wypowiedzianych na tym poziomie zawierają informacje o nowej metodzie wyrażone w meta-języku, nie zmienia to jednak płaszczyzny semiotycznej tych rozważań. Charakterystyka strukturalnej metody fonologii w Z6 jest rozwinięciem i konkretyzacją entymematycznych przesłanek ogólnych – odtworzonych w komentarzu 1 – będących racjami bezpośrednimi meta-metodologicznej decyzji Lévi-Straussa.

Charakterystyka metody fonologii ma tu charakter semiotycznie pośredni, jest bowiem sformułowana w postaci postulatu skierowanego pod adresem metodologii nauk humanistycznych, czego wyrazem bezpośrednim jest meta-metodologiczne zdanie Z3. Pozostałe zdania tego fragmentu różnorodnie rozwijają i precyzują treść tego postulatu. Przesłanki opracowania metody strukturalnej fonologii oraz ostateczne racje jej przyjęcia pochodzą zatem z wyższego poziomu semiotycznego niż ten, na którym formułowane są same zasady tej metody.

Na szczególne podkreślenie zasługuje dodatkowo fakt, iż schematem podstawowym omawianych tu rozstrzygnięć meta-metodologicznych jest zasada analogii. Znalazło to bezpośredni wyraz w Z3 w postaci następujących wyrażen składowych: „... musi... tę samą rolę...”.

Fragment 3 (akapit 5, s. 91-92)

Z1: „Tak oto, po raz pierwszy, jedna z nauk społecznych okazuje się zdolna do ustanawiania koniecznych stosunków”:

4° (wypowiedź meta-metodologiczna o osiągnięciach):

3° (metodologii wprowadzającej nowe metody do):

2° (nauk humanistycznych, tutaj językoznawstwa, dotyczącego):

1° (języka mówiącego o):

0° (rzeczywistości pozajęzykowej).

Z2: „Taki jest właśnie sens ostatniego zdania Trubieckiego, podczas gdy sformułowane

poprzednio reguły pokazują, jak językoznawstwo powinno postępować, aby osiągnąć ten rezultat”:

5^c (wywiedzenie wypowiedzi Z1 niniejszego fragmentu z Z6 fragmentu 2 dotyczącego):

4^o (stanowiska z zakresu meta-metodologii... itd., jak w przypadku Z6 we fragmencie 2).

Z3: „Nie jest naszym obowiązkiem wykazywanie, że te aspiracje Trubieckiego są uzasadnione; przytłaczająca większość współczesnych językoznawców zajmuje zgodne stanowisko w tej sprawie”:

5^o (powołanie się na stanowisko z zakresu):

4^o (meta-metodologii... itd., jak w Z2 niniejszego fragmentu).

Z4: „Ale gdy w jednej z nauk o człowieku zachodzi wydarzenie o tej doniosłości, przedstawiciele dyscyplin pokrewnych nie tylko mogą, lecz wręcz powinni natychmiast sprawdzić jego konsekwencje oraz jego możliwą stosowalność do faktów z innego porządku”:

4^o (postulat meta-metodologiczny skierowany pod adresem):

3^o (metodologii... itd., jak w przypadku Z1 niniejszego fragmentu).

Komentarz 3

Fragment 3 zawiera elementy pewnego typu argumentacji na rzecz podjętej uprzednio decyzji meta-metodologicznej, wiążąc się z asekuracyjną próbą złagodzenia arbitralności tego rozstrzygnięcia, poprzez czysto werbalne nadanie mu pozoru hipotezy. W Z4 mówi bowiem o konieczności „sprawdzania” meta-metodologicznego postulatu, uniwersalizującego metody nauk ścisłych i przez to unifikującego całą ich metodologię. Kontynuując rozważania z poprzedniego fragmentu, Lévi-Strauss precyzuje tu swoją koncepcję zapożyczenia metody etnologii z językoznawstwa, chcąc zarazem głębiej ugruntować swą decyzję meta-metodologiczną. Poprzednio już omówione założenia, zarówno zwerbalizowane, jak i entymematyczne, uzupełnia dalszymi twierdzeniami z zakresu meta-metodologii – a więc sformułowanymi co najmniej na czwartym poziomie semiozy. Na tym poziomie wypowiedziane jest zdanie pierwsze, dwa następne – ze względu na odwołanie się od poglądów meta-metodologicznych innych badaczy – ulegają przesunięciu na poziom piąty. Zdanie ostatnie – Z4, jako „pomost wiodący do właściwych rozważań metodologicznych”, wypowiedziane jest ponownie na poziomie czwartym. Przyjrzyjmy się jednak bliżej stronie merytorycznej tych rozważań, aby móc ustalić, czy Lévi-Strauss rzeczywiście zrezygnował z rozstrzygnięć arbitralnych na rzecz postępowania hipotetyczno-sprawdzającego.

Zdanie pierwsze jest niezwykle istotne, ponieważ wyluszcza sedno ścisłości metody fonologii, podając niejako kwintesencję jej charakterystyki, sformułowanej w Z6 we fragmencie 2. Pojęcie „stosunków koniecznych” wyraża bowiem treść metodologicznych ideałów Lévi-Straussa – chodzi oczywiście o konieczność w znaczeniu formalno-logicznym lub matematycznym. Niechimeryczność swego ideału stara się uzasadnić w Z2 i Z3, powołując się kolejno na okoliczności, iż autorytet, a nade wszystko zgoda powszechna, potwierdzają w pełni tak pojmowaną ścisłość i uniwersalność strukturalnej metody metodologii wśród nauk społecznych. Powołanie się w Z3 na „przytłaczającą większość” uczonych jest bowiem odwołaniem się do kryterium

zgody powszechnej – pomijając zaś jego zawodność jako kryterium prawdy ma ono jeszcze tę szczególną właściwość, iż jako racja i argument na rzecz jakiegokolwiek twierdzenia występuje zawsze na wyższym poziomie abstrakcji i semiozy w stosunku do tego, na którym jest sformułowane twierdzenie uzasadniane. Twierdzeniem uzasadnionym *de facto* przez Z3 jest zaś zdanie Z4, które z pierwszego z nich po prostu wynika. Jego hipotetyczna formuła jest w gruncie rzeczy myląca – w świetle wcześniejszych rozważań Z3 daje się odnieść nie tylko do językoznawstwa, lecz do wszelkich w ogóle nauk ścisłych, już istniejących czy też dopiero postulowanych. Zatem jeśli chodzi o metodę fonologii, jej „stosowalność do faktów z innego porządku” nie jest tu tylko „możliwą” i nie ma potrzeby, aby to „sprawdzać”. Ujęcie to wypada zatem zaliczyć do – bardzo bogatego u Lévi-Straussa, jak to dalej pokażemy – arsenału chwytów retorycznych maskujących zbytnią arbitralność jego stanowiska.

Fragment 4 (akapit 6, s. 92-93)

Z1: „Otwierają się wtedy nowe perspektywy”:

4° (postulat meta-metodologiczny skierowany pod adresem):

3° (metodologii wyznaczającej postawy):

2° (nauk humanistycznych, w tym językoznawstwa, a więc teorii):

1° (języka służącego do mówienia o):

0° (rzeczywistości pozajęzykowej).

Z2: „Nie chodzi już dłużej o przypadkową współpracę, w toku której językoznawca i socjolog, pracujący w odosobnieniu od siebie, przekazują sobie niekiedy to, co zdaniem każdego z nich może zainteresować drugiego”:

4° (... jak w przypadku Z1).

Z3: „Przy badaniu zagadnień pokrewieństwa (a zapewne również przy badaniu innych problemów) socjolog znajduje się w sytuacji formalnie podobnej do tej, w jakiej znajduje się językoznawca-fonolog”.

4° (... jak w przypadku Z1).

Z4: „Terminy pokrewieństwa są jak fonemy, elementami znaczenia; jak fonemy, zyskują one to znaczenie tylko wtedy, gdy są scalone w systemy; »systemy pokrewieństwa«, jak »systemy fonologiczne«, są wypracowane przez umysł na poziomie myślenia nie-uświadamianego; wreszcie, przejawianie się w oddalonych od siebie regionach i w różniących się istotnie społeczeństwach form pokrewieństwa, reguł zawierania małżeństw, podobnych postaw narzuconych pewnym typom krewnych itp. – wszystko to nakazuje przypuszczać, że zarówno w jednym jak w drugim przypadku postrzegane zjawiska wynikają z działania ogólnych, ale ukrytych praw”:

2° (twierdzenie z zakresu nauk humanistycznych, do których należy językoznawstwo, będące teorią):

1° (języka służącego do mówienia o):

0° (rzeczywistości pozajęzykowej).

Z5: „Problem można tedy sformułować w sposób następujący: w innym porządku rzeczywistości zjawiska pokrewieństwa są zjawiskami tego samego typu co zjawiska językowe”:

2° (... jak w przypadku Z4).

Z6: „Czy wykorzystując metodę analogiczną pod względem formy (jeśli nie treści) do tej, którą stosuje fonologia, socjolog może spowodować w swej nauce taki postęp, jaki dokonał się w naukach o języku?”

3° (wypowiedź z zakresu metodologii określającej podstawy):

2° (nauk humanistycznych, łącznie z językoznawstwem... itd., jak w przypadku Z4).

Komentarz 4

W tej fazie rozważań Lévi-Straussa chodzi o pokazanie, w jaki sposób formuła strukturalnej metody fonologii pozwala wypracować ogólne zasady metody strukturalnej w etnologii – podstawą tego opracowania są oczywiście ustalenia meta-metodologiczne dokonane w poprzednich partiach rozważań. W świetle wymogów metodologii realnych nauk ścisłych powinniśmy mieć tutaj wyprowadzenie heurystycznej hipotezy metodologicznej z wysuniętej uprzednio – również heurystycznej – hipotezy meta-metodologicznej, w myśl właściwych naukom realnym reguł postępowania hipotetyczno-redukcyjnego. Jednakże tak, jak nie mieliśmy do czynienia z hipotezami na poziomie meta-metodologicznym, tak też nie mamy z nimi do czynienia na poziomie metodologicznym – przy przejściu bowiem z pierwszego z tych poziomów na drugi Lévi-Strauss opiera na zasadach postępowania podstawieniowo-dedukcyjnego.

Fragment ten rozpoczyna się od wypowiedzi na czwartym poziomie semiozy, jest bowiem kontynuacją rozważań meta-metodologicznych z poprzedniego fragmentu, a równocześnie stanowi przejście na poziom niższy, metodologiczny. Przygotowaniem do tego przejścia są zdania Z1 i Z2, w zdaniu Z3 określona została natomiast fundamentalna zasada tego przejścia międzypoziomowego – a jest nią zasada analogii formalnej, znajdująca wyraz w sformułowaniu mówiącym o „sytuacji” formalnie podobnej w zakresie metodologii wszystkich nauk humanistycznych.

W rzeczywistości Lévi-Strauss nie przechodzi jednak na płaszczyznę rozważań metodologicznych, lecz na płaszczyznę ogólnych ustaleń rzeczowych z punktu widzenia strukturalnej teorii etnologicznej. Wyjaśnia to fakt swoistego „skoku” semiotycznego od rozważań meta-metodologicznych na czwartym poziomie semiozy w zdaniach Z1 do Z3 na poziom drugi w zdaniach Z4 i Z5. Te ostatnie zdania wyrażają zaś najogólniejsze założenia teorii strukturalnej, wypracowanej przez Lévi-Straussa w etnologii. Omawiana dalej teoria awunkulatu, podobnie jak i wszystkie inne ogólnienia i interpretacje strukturalistyczne, są tylko przypadkami szczególnymi nakreślonej tu teorii ogólnej. Mamy więc do czynienia z przejściem międzypoziomowym o dwa stopnie, od ujęć meta-metodologicznych do ujęć rzeczowych, z pominięciem poziomu pośredniego, czyli metodologicznego, który na dodatek jest najważniejszy z punktu widzenia charakteru koncepcji strukturalistycznej Lévi-Straussa. Jest to bowiem przede wszystkim stanowisko metodologiczne. Płaszczyzna metodologiczna nie zostaje jednak – bo nie może zostać – pominięta w tym punkcie rozważań. Metodologia dochodzi do głosu w ostatnim zdaniu omawianego fragmentu, tj. w Z6 – ale tylko w formie pytania. Cała ta „gra” poziomów, a raczej „ekwilibrystyka” semiotyczna, kryje w sobie – naszym zdaniem – fundamentalne problemy i trudności oraz charakterystyczne cechy postępowania badawczego Lévi-Straussa.

Postawienie w decydującym momencie rozważań – bo przy przejściu na fundamentalną dla koncepcji Lévi-Straussa płaszczyznę metodologiczną – pytania zamiast tezy i dalsze postępowanie badawcze w taki sposób, jak gdyby odpowiedź na to pytanie była czymś zupełnie oczywistym, dowodzi jego retorycznego charakteru. Autor tego pytania z góry udzielił na nie odpowiedzi pozytywnej: jedyną ścisłą i naukową metodą etnologii może być tylko metoda strukturalna przejęta z fonologii. Przyjrzyjmy się entymematycznej argumentacji na rzecz tej fundamentalnej tezy strukturalizmu Lévi-Straussa.

Racje ogólne tej tezy zostały wypracowane na gruncie omówionych dotychczas rozważań meta-metodologicznych i wyrażone w przesłankach ogólnych, tj. w Z1 do Z3. Racje szczegółowe podano w przesłankach mniejszych, tj. w zdaniach Z4 i Z5. Ich słusność nie była uzasadniona w sposób właściwy dla hipotezy – na warunkach której powinny one zostać wprowadzone początkowo do rozważań. Nie są bowiem poprzedzone gromadzeniem i opisami faktów, formułowaniem praw rejestrujących, stosowaniem odpowiednich redukcyjnych procedur sprawdzających itp. Zabiegi te zostaną przeprowadzone w dalszych rozważaniach, ale wówczas omawiane tu zdania, wyrażające podstawowe założenia rzeczowe strukturalnej teorii etnologicznej, będą stanowiły ich racje, a nie konsekwencje. Racje dla tych podstawowych twierdzeń rzeczowych swej teorii Lévi-Strauss znajduje w płaszczyźnie meta-metodologicznej – twierdzenia te są po prostu uszczegółowiającymi podstawieniami, dokonanymi na poziomie rzeczowym, twierdzeń ogólnych, sformułowanych i uzasadnionych w dotychczasowych rozważaniach na płaszczyźnie meta-metodologicznej.

Skoro zatem racje z poziomu bezpośrednio „wyższego”, meta-metodologicznego, oraz konsekwencje poziomu bezpośrednio „niższego”, rzeczowego, mają identyczne implikacje metodologiczne, to jakże można wątpić w to, że jedyną ścisłą i naukową metodą fonologii może być – skoro być musi – metoda strukturalna, przejęta żywcem z fonologii?

To pytanie retoryczne jest zarazem znakomitym chwytem retorycznym. W momencie podejmowania decydującego rozstrzygnięcia metodologicznego, Lévi-Strauss pozostawia czytelnikowi zadanie udzielenia odpowiedzi na pytanie sformułowane w taki sposób i w takim momencie rozważań, iż jedyną możliwą odpowiedzią może być ta, której chce sam autor pytania. Poprzez omówione bowiem dotąd sugestywne rozważania meta-metodologiczne, mające ukazać na zasadzie analogii jedność metodologiczną wszystkich nauk humanistycznych, a także przyrodniczych i ścisłych, oraz zarazem w świetle niezbitego faktu owocności metody i teorii strukturalnej w fonologii – czytelnik czuje się niejako zobowiązany do przyjęcia sugerowanych mu wniosków metodologicznych. Ulegając sugestiom analogii w meta-metodologicznych rozważaniach Lévi-Straussa przyjmuje się nieuchronnie – *nolens volens* – jego sposób myślenia i argumentowania, a wówczas jest się także zmuszonym przyjąć jego wnioski. Ich pozorną słusność zdaje się potwierdzać – widoczna

w trakcie dalszych rozważań rzeczowych – skuteczność metody i teorii strukturalnej przy wyjaśnianiu faktów i formułowaniu praw ogólnych. Nie zauważa się jednak, iż owe sukcesy wynikają przede wszystkim – jeśli nie wyłącznie – z tego, że sam przedmiot badań został odpowiednio dobrany, a raczej spreparowany, pod kątem założeń teorii strukturalnej. Skoro zdania Z4 i Z5 nie są hipotezami rzeczowymi, lecz rzeczowymi podstawieniami uprzednich ustaleń ogólnych, poczynionych na płaszczyźnie meta-metodologicznej, to za rzeczywistość przedmiotową etnologii uznane zostaje tylko to spośród zjawisk kulturowych, co odpowiada przyjętym w tych zdaniach kategoriom pojęciowym. Zjawiska nie mieszczące się w tej strukturze pojęciowej zostają automatycznie pominięte jako – rzekomo – przedmiotowo nie powiązane ze zjawiskami podpadającymi pod kategorie teorii strukturalnej w etnologii.

Trudności walki z tymi sugestiami mają charakter dwojaki. Po pierwsze, z samej swej natury mają charakter ukryty, niejawny. Aparatura pojęciowa – jeśli się na nią zgodzimy i przyjmiemy za narzędzie myślowych operacji poznawczych – nie tylko steruje naszym badaniem, lecz narzuca mu także określoną „optykę”. Wszystko, co się nie mieści w jej ramach, umyka naszej uwagi. Po drugie zaś Lévi-Strauss umiejętnie wykorzystuje autorytet fonologii, w postaci jej rzeczywistych oraz doniosłych osiągnięć poznawczych, zarówno pod względem rzeczowym, jak też metodologicznym. Formalne podobieństwo osiągniętych w obu dziedzinach rezultatów interpretacji strukturalnych sankcjonuje konstrukcje etnologiczne Lévi-Straussa niekwestionowanymi osiągnięciami fonologii. Takim zabiegiem uzasadniającym Lévi-Strauss posługuje się bardzo często, i to nie tylko w trakcie rozważań metodologicznych czy meta-metodologicznych, lecz także w trakcie rozważań rzeczowych.

Analiza dalszego toku badań Lévi-Straussa w pełni potwierdza poczynione w tym komentarzu różnorakie ustalenia oraz nasze propozycje interpretacyjne. W naszym przekonaniu, omawiany fragment ma decydujące znaczenie dla zrozumienia i wyjaśnienia podjętych w tej pracy zagadnień, zarówno semiotycznych, jak i metodologicznych.

Fragment 5 (akapit 13, s. 96-97)

- Z1: „To, co określa się na ogół mianem »systemu pokrewieństwa«, obejmuje w istocie dwa zupełnie różne porządki rzeczywistości”:
- 2° (rozwijanie założeń teorii etnologicznej, zawierającej także rozważania nad):
 - 1° (językiem służącym do mówienia o):
 - 0° (rzeczywistości pozajęzykowej).
- Z2: „Mamy przede wszystkim terminy, w których wyrażają się rozmaite typy stosunków rodzinnych”:
- 2° (... jak w przypadku Z1).
- Z3: „Ale pokrewieństwo wyraża się nie tylko w nomenklaturze: jednostki lub klasy jednostek, które używają tych terminów, czują się (albo nie czują się, zależnie od przypadku) zobowiązane do określonego zachowania się względem siebie: do szacunku bądź familiarności, prawa bądź obowiązku, przywiązania lub wrogości”:
- 2° (... jak w przypadku Z1).

- Z4: „Obok tego, co proponujemy określić jako system nazw i co stanowi, mówiąc ściśle, system słownictwa, występuje inny system, również o charakterze psychologicznym i społecznym, który określamy jako system postaw”:
 2° (... jak w przypadku Z1).
- Z5: „Otóż jeśli prawdą jest, jak to zostało wyżej wykazane, że badanie systemów nazw stawia nas w sytuacji analogicznej co ta, w której znajdujemy się wobec systemów fonologicznych, lecz odwrotnej – to przy badaniu systemów postaw sytuacja ta ulega niejako »wyprostowaniu«”:
 3° (odwołanie się od racji metodologicznych w celu dalszego rozwinięcia):
 2° (założeń teorii etnologicznej... itd., jak w przypadku Z1).
- Z6: „Domyślamy się roli odgrywanej przez te systemy, a polegającej na zapewnianiu spójności i równowagi grupy, ale nie rozumiemy natury związków zachodzących między różnymi postawami i nie dostrzegamy ich konieczności”:
 2° (... jak w przypadku Z1).
- Z7: „Innymi słowy, tak jak w przypadku języka, znamy funkcję, ale brak nam systemu”:
 2° (... jak w przypadku Z1).

Komentarz 5

We fragmencie tym Lévi-Strauss rozwija i precyzuje założenia swej strukturalnej teorii w etnologii, sformułowane ogólnie w zdaniach Z4 i Z5 we fragmencie poprzednim. Dlatego też wypowiedzi są w zasadzie formułowane na drugim poziomie semiozy. Nie jest to jednak rozwijanie heurystycznej hipotezy rzeczowej drogą merytorycznej argumentacji, lecz reinterpretacja obserwacyjnych uogólnień oparta na wcześniejszych rozstrzygnięciach metodologicznych i meta-metodologicznych. Bezpośrednio uwidacznia się to w przypadku zdania Z5. Pośrednio zaś wynika z takiej apriorycznej zależności zdań Z4 i Z5 z poprzedniego fragmentu, opartych – na zasadzie podstawiania – na gruncie rozstrzygnięć meta-metodologicznych. Rozważania niniejszego fragmentu stanowią kontynuację tych podstawień na zasadzie analogii (Z5 niniejszego fragmentu).

Zdania od Z1 do Z4 wyrażają pewne trafne uogólnienia obserwacji etnologicznych, dotyczące co prawda istotnej funkcji języka w kształtowaniu więzi pokrewieństwa, nie narzucone jednak tym razem przez fonologiczne analogie. Strukturalizm Lévi-Straussa nie jest przecież konstrukcją czysto aprioryczną i arbitralną, lecz niezwykle umiejętnym wykorzystaniem trafnych obserwacji i uogólnień w celu stworzenia pewnej jednolitej koncepcji teoretycznej. To tylko jej złożoność zasłania w gruncie rzeczy arbitralność fundamentów, na których została ostatecznie oparta. Analogie fonologiczne wprowadza dopiero zdanie Z5. Znajdują one wyraz w zdaniach Z6 i Z7 oraz w dalszych rozważaniach, a opierają się na znaczeniowym utożsamieniu terminu „system” w twierdzeniach fonologicznych i etnologicznych. Czysto formalny „system fonologiczny” i realny „system pokrewieństwa” (w tym ostatnim przypadku chodzi przecież przede wszystkim o psycho-społeczne postawy, a nie o nomenklaturę, która jest od podstaw zależna) mają być wszak systemami w tym samym znaczeniu przedmiotowym. Zostało to wyraźnie wypowiedziane w Z4 we fragmencie 4 i rozwinięte

w końcowych zdaniach niniejszego fragmentu. Dalsze rozważania Lévi-Straussa są oparte w sposób istotny na tym ustaleniu terminologicznym.

Fragment 6 (akapit 15, s. 98)

- Z1: „Nawet przyjmując hipotezę funkcjonalnego stosunku między dwoma systemami (tj. systemem nazw i systemem postaw – aut.) – a opowiadamy się za nią bez zastrzeżeń – ma się więc prawo, ze względów metodologicznych, traktować każdy z nich jako odrębny problem”:
- 3° (zastrzeżenia metodologiczne dotyczące poprawności):
 - 2° (teorii etnologicznej badającej także elementy):
 - 1° (języka służącego mówieniu o):
 - 0° (rzeczywistości pozajęzykowej).
- Z2: „Właśnie takie stanowisko zamierzamy tu zająć wobec problemu słusznie uważanego za punkt wyjścia wszelkiej teorii postaw; jest nim problem wuja, brata matki”:
- 3° (na gruncie zastrzeżeń metodologicznych):
 - 2° (dalsze rozwijanie teorii etnologicznej... itd., jak w przypadku Z1).
- Z3: „Spróbujemy pokazać, jak formalne przeniesienie metody stosowanej przez fonologów pozwala spojrzeć na ten problem w nowym świetle”:
- 3° (racje metodologiczne, warunkujące w istotny sposób):
 - 2° (dalsze rozwijanie teorii etnologicznej... itd., jak w przypadku Z1).
- Z4: „Socjologowie poświęcali mu dotąd wiele uwagi tylko dlatego, że stosunek między wujem a siostrzeńcem wydawał się przedmiotem szczególnego zainteresowania bardzo licznych społeczeństw pierwotnych”:
- 3° (... jak w przypadku Z3).
- Z5: „Stwierdzenie tej częstości nie jest jednak wystarczające; trzeba jeszcze odkryć jej racje”:
- 3° (... jak w przypadku Z3).

Komentarz 6

Bezpośrednia ingerencja racji metodologicznych – wywiedzionych metodą apriorytyczną w rozważaniach meta-metodologicznych – jest w tym fragmencie widoczna w sposób szczególnie wyraźny. Mamy tu do czynienia z wypowiedziami na trzecim poziomie semiozy, jakkolwiek chodzi o zagadnienia przedmiotowe – w badaniach Lévi-Straussa występujące na poziomie drugim. Ma to znaczenie niebagatelne, ponieważ w tym fragmencie Lévi-Strauss zakreśla ramy ostateczne tego przypadku ogólnej teorii etnologicznej, który zamierzał opracować w omawianej pracy. Chodzi o teorię awunkulatu jako szczególnej formy pokrewieństwa oraz o określenie prawa ogólnego, wyznaczającego stosunki międzyludzkie na gruncie tego typu więzi rodzinnej i społecznej.

W świetle omawianych tu zagadnień niezwykle ważne i interesujące jest zdanie Z3. Nie można odmówić racji Lévi-Straussowi, gdy twierdzi on, iż „formalne przeniesienie metody stosowanej przez fonologów pozwala spojrzeć na ten problem w nowym świetle”. Nie jest to jednak argument rzeczowy na korzyść strukturalizmu w etnologii, a co najwyżej punkt wyjścia do poszukiwania takich argumentów. Tak już bowiem jest, że nawet najbardziej niedorzeczna spekulacja – a za taką wcale nie uważamy koncepcji

Lévi-Straussa – może „rzucić nowe światło” na cokolwiek. Niewiele jednak spośród takich śmiałych konstrukcji pojęciowych uzyskuje dostateczne uzasadnienie rzeczowe. Zawsze dzieje się to jednak tylko wówczas, gdy logiczne konsekwencje tych konstrukcji pozostają w zgodzie z opisami obserwowanych faktów, których dobór nie może jednak być narzucany z góry przez założenia sprawdzanej teorii. Zatem omawiane tu zdanie Z3 nie jest nie tylko sygnałem rzeczowej weryfikacji strukturalnej teorii w etnologii, lecz jest wręcz kolejnym uszczegółowiającym podstawieniem przyjętego wcześniej schematu ogólnego z zakresu metodologii i meta-metodologii. Teoria i ogólne prawo awunkulatu nie są tu celem rozważań i zabiegów metodologicznych – wprost przeciwnie. Są one tylko okazją do zademonstrowania sprawności metody strukturalnej. Nie chodzi więc o prawdę czy adekwatność twierdzeń, lecz o twierdzenia ilustrujące formalną efektywność określonych operacji pojęciowych, opartych na zasadzie analogii – w Z3 mowa jest bowiem o „formalnym przeniesieniu metody” z jednej nauki do innej.

Fragment 7 (akapit 20, s. 101)

- Z1: „Doniosłość tego wkładu Radcliffe-Browna nie może być zbyt wysoko oceniona”:
 3° (ocena metodologiczna):
 2° (jednej z teorii etnologicznych, opartych m. in. na badaniach):
 1° (języka służącego mówieniu o):
 0° (rzeczywistości pozajęzykowej).
- Z2: „Po bezlitosnej krytyce, jakiej Lowie mistrzowsko poddał metafizykę ewolucjonistyczną, jest to próba syntezy podjęta ponownie, ale już na podstawach pozytywnych”:
 3° (... jak w przypadku Z1).
- Z3: „Stwierdzenie, że próba ta nie wyczerpała od razu tematu, nie uchybia bynajmniej czci, jaką należy okazać wielkiemu angielskiemu socjologowi”:
 3° (... jak w przypadku Z1).
- Z4: „Przynajemy zatem, że również rozprawa Radcliffe-Browna pozostawia w stanie otwartym ważne i trudne pytania”:
 3° (... jak w przypadku Z1).
- Z5: „Po pierwsze, awunkulat występuje nie we wszystkich systemach patrylinearnych i matrylinearnych, a znajdujemy go czasem w systemach, które nie należą do żadnej z tych kategorii”:
 3° (powołanie się w przypisie na):
 2° (argumentację rzeczową etnologii dotyczącą m. in.):
 1° (języka służącego do mówienia o):
 0° (rzeczywistości pozajęzykowej).
- Z6: „Po drugie, stosunek wujostwa zachodzi nie między dwoma, ale między czterema członami: wymaga on brata, siostry, szwagra i siostrzeńca”:
 2° (argumentacja rzeczowa z zakresu etnologii, dotyczącej m. in.):
 1° (języka służącego do mówienia o):
 0° (rzeczywistości pozajęzykowej).
- Z7: „Interpretacja taka, jak przedłożona przez Radcliffe-Browna, arbitralnie izoluje pewne składniki globalnej struktury i trzeba ją tak właśnie traktować”:
 3° (... jak w przypadku Z1).
- Z8: „Kilka prostych przykładów unaocznia tę podwójną trudność”:
 2° (... jak w przypadku Z6).

Komentarz 7

Postulując strukturalną interpretację awunkulatu, Lévi-Strauss przechodzi do porządkowania i interpretacji nagromadzonego materiału obserwacyjno-faktograficznego. Założenia teorii strukturalnej, zarówno rzeczowe, jak też metodologiczne i meta-metodologiczne, nie służą tu za hipotezy podlegające sprawdzaniu, a więc zarówno weryfikacji, jak też falsyfikacji, lecz za podstawy i ramy wyznaczające sens i granice dziedziny przedmiotowej teorii etnologicznej. Punktem wyjścia do analizy materiału rzeczowego nie są kwestie przedmiotowe, lecz metodologiczne – dlatego też rozważania prowadzone są przeważnie na trzecim poziomie semiozy. Chodzi bowiem nie tylko – a raczej nie tyle – o wykazanie słuszności strukturalizmu, ile o swoistą monopolizację dziedziny etnologii na rzecz koncepcji strukturalistycznej.

Zarzuciwszy charakter metafizyczny i nieadekwatność przedmiotową konkurencyjnym teoriom awunkulatu w zdaniach Z1 do Z4 oraz Z7, Lévi-Strauss podejmuje w pozostałych zdaniach strukturalistyczną reinterpretację obserwacji etnologicznych, cudzych i własnych (Z5, Z6 i Z8). Rozwija ją w pełni w dalszych fragmentach rozważań. Arbitralność uogólnień strukturalnych w stosunku do danych obserwacyjnych nie jest ani widoczna, ani uchwytna bezpośrednio. Daje się natomiast wywnioskować z ogólnych cech sposobu postępowania przy przeglądzie danych faktograficznych – nie tylko nie ma tu nawet śladu operacji, które prowadziłyby do próby sfalsyfikowania teorii strukturalnej, lecz nie ma nawet znaku, że coś takiego w ogóle mogłoby być potrzebne. Ta ostatnia okoliczność wiąże się ściśle z oparciem metody strukturalnej etnologii na zasadzie wnioskowania przez analogię. Zostanie też krótko wyjaśniona w podsumowaniu naszych rozważań.

Fragment 8 (akapit 21, s. 101-102)

- Z1: „Organizacja społeczna tubylców z wysp Trobriandzkich w Melanezji odznacza się filiacją matrylinearną, swobodnymi i familiarnymi stosunkami między ojcem a synem oraz wyraźnym antagonizmem między wujem i siostrzeńcem”:
- 3° (powołanie się, zaznaczone w przypisie, na):
 - 2° (argumentację rzeczową z zakresu etnologii dotyczącą m. in.):
 - 1° (języka służącego do mówienia o):
 - 0° (rzeczywistości pozajęzykowej).
- Z2: „Natomiast u Czerkiesów z Kaukazu, którzy są patrylinearni, między ojcem a synem występuje wrogość, podczas gdy wuj wspomaga u nich swego siostrzeńca i ofiaruje mu konia, gdy ten się żeni”:
- 3° (... jak w przypadku Z1).
- Z3: „Jak dotąd, pozostajemy w granicach schematu Radcliffe-Browna”:
- 3° (ocena metodologiczna przytoczonej poprzednio):
 - 2° (argumentacji rzeczowej z zakresu etnologii dotyczącej m. in.):
 - 1° (języka służącego do mówienia o):
 - 0° (rzeczywistości pozajęzykowej).
- Z4: „Ale rozpatrzmy inne wchodzące w grę stosunki rodzinne”:
- 3° (... jak w przypadku Z1).
- Z5: „Malinowski pokazał, że na Trobriandach mąż i żona żyją w atmosferze czulej intymności, a ich stosunki nacechowane są przez wzajemność”:

- 3° (... jak w przypadku Z1).
- Z6: „Stosunki między bratem a siostrą są natomiast obłożone przez niezmiernie surowe tabu”:
- 3° (... jak w przypadku Z1).
- Z7: „Jaka jest z kolei sytuacja na Kaukazie?”:
- 3° (... jak w przypadku Z1).
- Z8: „Tutaj stosunek między bratem a siostrą jest tak czuły, że u Pschavów jedyna córka »adoptuje« sobie »brata«, który będzie odgrywał względem niej zwyczajową rolę brata – cnotliwego towarzysza łoża”:
- 3° (... jak w przypadku Z1).
- Z9: „Ale stosunki między małżonkami są biegunowo przeciwstawne: Czerkies nie śmie ukazać się publicznie ze swą żoną i odwiedza ją z zachowaniem tajemnicy”:
- 3° (... jak w przypadku Z1).
- Z10: „Wedle Malinowskiego, na Trobriandach największą obelgą jest powiedzenie mężczyźnie, że jest podobny do swej siostry; Kaukaz dostarcza odpowiednika tego zakazu, gdyż nie wolno tam pytać mężczyzny o zdrowie jego żony”:
- 3° (... jak w przypadku Z1).

Komentarz 8

Fragment niniejszy jest ilustracją typowego sposobu przeprowadzania analizy danych obserwacyjnych przez Lévi-Straussa. Jako argumentacja rzeczowa z zakresu odniesienia teorii etnologicznej, powinna zostać sformułowana na drugim poziomie semiozy – i tak też się dzieje w ujęciach źródłowych, na które się tu Lévi-Strauss powołuje. Zdania wypowiedziane przez Lévi-Straussa jako ukryte cytaty występują zatem na trzecim poziomie semiozy. Nasuwa to, zupełnie autonomiczny i ogólny, problem zasadniczej pośredniości przeważającej części badań z zakresu szeroko rozumianej humanistyki. Zagadnieniem tym nie będziemy się tutaj jednak zajmować.

Powoływanie się na innych badaczy jest w naukach o kulturze rzeczą nieuchronną. Jeśli zaś chodzi o rozważania Lévi-Straussa, może tu sugerować bezstronność i obiektywność postępowania przy wprowadzaniu metody strukturalnej do etnologii. Pozostaje jednak nadal niezbitym faktem metodologicznym powoływanie się wyłącznie na przykłady zgodne z założoną interpretacją strukturalną i widoczny brak nawet chęci wzięcia pod uwagę ewentualnych kontrprzykładów. Nie mamy zatem powodu, by przypuszczać, że Lévi-Strauss akurat w tym momencie zrezygnował z dedukcyjnej metody podstawiania, wyznaczającej z góry zasady doboru uwzględnianego materiału badawczego.

Fragment 9 (akapit 22, s. 102)

- Z1: „Gdy rozpatruje się społeczeństwo typu „czerkieskiego” bądź typu „trobraindzkiego”, nie wystarcza, jak widać, zbadanie korelacji postaw ojciec/syn i wuj/siostrzeniec”:
- 2° (wniosek z przyjętej uprzednio argumentacji rzeczowej z zakresu etnologii badającej także):
- 1° (język służący do mówienia o):
- 0° (rzeczywistości pozajęzykowej).

- Z2: „Korelacja ta jest tylko aspektem globalnego systemu, w którym występują cztery organicznie zespolone stosunki: brat/siostra, mąż/żona, ojciec/syn, wuj/siostrzeniec”:
 2° (... jak w przypadku Z1).
- Z3: „Dwie grupy, które posłużyły nam za przykład, dostarczają zastosowań pewnego prawa, które można sformułować następująco: w obu grupach stosunek między wujem a siostrzeńcem ma się tak do stosunku między bratem a siostrą, jak stosunek między ojcem a synem – do stosunku między mężem a żoną”:
 2° (... jak w przypadku Z1).
- Z4: „Wystarczy zatem znać tylko jedną parę stosunków, by zawsze można było wydedukować pozostałe”:
 2° (... jak w przypadku Z1).

Komentarz 9

Fragment ten ma znaczenie wprost kapitalne w ramach omawianej przez nas problematyki semiotyczno-metodologicznej. Ujawnia bowiem w płaszczyźnie rzeczowej sedno strukturalizmu Lévi-Straussa. Umiejętne zabiegi interpretacyjne – poczynając od pierwszych ujęć meta-metodologicznych aż do rozważań rzeczowych w poprzednim fragmencie – pozwalają na dokonanie decydującego kroku w strukturalnych badaniach awunkulatu w sposób zupełnie poprawny pod względem formalnym, czyli semiotycznym i metodologicznym. Owym krokiem jest oczywiście wywiedzenie, w zdaniu Z3, charakterystycznego dla awunkulatu prawa rejestrującego. Przyjrzyjmy się zatem podstawom formalnej poprawności tego wyvodu.

W świetle dotychczasowej analizy nadal nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Lévi-Strauss nie zrezygnował także w tej sytuacji z metody postępowania podstawieniowo-dedukcyjnego na rzecz metody hipotetyczno-redukcyjnej. Staje się zatem jasne, w jaki sposób założenia teorii strukturalnej – wywiedzione z racji meta-metodologicznych – wyznaczyły odgórnie dobór materiału obserwacyjnego w poprzednim fragmencie. A z tego to właśnie materiału rzeczowego wywodzone jest tutaj – za pomocą zdań Z1 i Z2 niniejszego fragmentu – strukturalnego prawa awunkulatu Z3. Dobrane zostały po prostu takie dwa przypadki, które reprezentują sytuacje diametralnie przeciwne, jeśli chodzi o charakter stosunków wzajemnych między osobami powiązanymi ze sobą tą „częścią” pokrewieństwa, jaką jest awunkulat. Co ważniejsze jednak, dobór został dokonany przede wszystkim pod takim kątem, aby wszystkie dwuczłonowe relacje składające się na awunkulat – chodzi oczywiście tylko o cztery relacje wyróżnione przez Lévi-Straussa, bo formalnie relacji może być sześć: nie uwzględniono relacji między matką i synem oraz między szwagrami – dały się ułożyć w całość opartą na zasadzie strukturalnej o charakterze logiczno-matematycznym, a właściwie algebraicznym. Zdanie Z3, formułujące podstawowe prawo strukturalne awunkulatu, sprowadza realne tej więzi pokrewieństwa do formalnej, logiczno-algebraicznej zasady prostej proporcjonalności między parami stosunków

izomorficznych. Daje się ono wręcz zapisać w postaci jednoznacznej i niezwykle prostej formuły logiczno-algebraicznej:

$$\frac{\frac{\text{wuj}}{\text{siostrzeniec}}}{\text{brat}} = \frac{\frac{\text{ojciec}}{\text{syn}}}{\text{mąż}}$$

$$\frac{\text{siostra}}{\text{brat}} = \frac{\text{żona}}{\text{mąż}}$$

Formuła ta jest kwintesencją strukturalizmu Lévi-Straussa we wszystkich omówionych jego aspektach – od rozstrzygnięć meta-metodologicznych do interpretacji rzeczowych. Sedno metody strukturalnej w etnologii sprowadza się bowiem bez reszty do wyławiania tego typu formalnych, logiczno-matematycznych relacji. Formuła taka daje się skonstruować z tego prostego powodu, że metodologia strukturalizmu została z góry niejako nastawiona na poszukiwanie i ujawnianie wyłącznie zależności tego typu. Sądzymy, iż cała nasza dotychczasowa analiza uzasadnia powyższe twierdzenia w sposób dostateczny.

Zdanie Z3 jest jednak twierdzeniem ogólnym tylko w sensie numerycznym – zostało bowiem sformułowane jako uogólnienie dwóch przeciwstawnych przypadków, reprezentowanych przez dwie konkretne społeczności. Nie jest więc prawem w sensie ścisłym, o który Lévi-Straussowi chodzi. Stawia on jednak i pod tym względem kropkę nad i, po dokonaniu strukturalnej interpretacji przytoczonego wybiórczo w dalszych rozważaniach materiału obserwacyjnego.

Fragment 10 (akapit 29, s. 104-105)

- Z1: „Ze wszystkich tych przykładów wynika, że korelacja między formami awunkulatu a typami filiacji nie wyczerpuje problemu”:
 2° (wniosek oparty na argumentacji rzeczowej z zakresu etnologii badającej także):
 1° (język służący do mówienia o):
 0° (rzeczywistości pozajęzykowej).
- Z2: „Różne formy awunkulatu mogą współistnieć z tymi samymi typami filiacji patrylinearnej bądź matrylinearnej”:
 2° (... jak w przypadku Z1).
- Z3: „Zawsze jednak znajdujemy tę samą fundamentalną relację między czterema parami opozycji, niezbędnymi dla zbudowania systemu”:
 2° (... jak w przypadku Z1).
- Z4: „Ukazują to lepiej przedstawione obok schematy, które ilustrują nasze przykłady: znak + przedstawia tam stosunki wolne i familiarne, a znak – stosunki nacechowane przez wrogość, antagonizm lub rezerwę”:
 3° (ocena i charakterystyka metodologiczna twierdzeń z zakresu):
 2° (etnologii badającej także):
 1° (język służący do mówienia o):
 0° (rzeczywistości pozajęzykowej).
- Z5: „Uproszczenie to nie jest zupełnie prawomocne, ale można je tymczasowo wykorzystać: niezbędne rozróżnienia wprowadzimy dalej”:
 3° (... jak w przypadku Z4).

Komentarz 10

We fragmencie tym Lévi-Strauss generalizuje sformułowane poprzednio prawo awunkulatu na podstawie uwzględnienia pełniejszego niż we fragmencie 9 zbioru wyników obserwacji etnologicznych, poddanych oczywiście uprzedniej interpretacji strukturalnej. Wyrazem tej generalizacji - implikującej z konieczności uniwersalność, skoro mamy tu mieć do czynienia ze ścisłym prawem - jest zdanie Z3. Rozpoczyna się ono od słowa „zawsze”, które kryje za sobą duży kwantyfikator, tak jak przystało na rzetelne prawo naukowe. Na gruncie retorycznie wyrafinowanego stanowiska Lévi-Straussa - przysłaniającego umiejętnie pozamerytoryczne racje podstawowe strukturalizmu w etnologii za pomocą „ekwilibrystyki” poziomów abstrakcji i semiozy - cała operacja generalizacji została dokonana wyłącznie na płaszczyźnie ujęcia rzeczowego etnologii. Znalazło to wyraz w drugim poziomie semiozy, zarówno jeśli chodzi o zdania prowadzące od empirii do generalizacji (tj. Z1 i Z2), jak też w przypadku sformułowania wyrażającego samą generalizację prawa awunkulatu (tj. Z3). Pozostałe zdania tego fragmentu (tj. Z4 i Z5) zawierają już tylko komentarz pomocniczy, objaśniający ową generalizację, i jako ujęcia metodologiczne zostały wyrażone na trzecim poziomie semiozy. Ich dołączenie w tym finałowym punkcie badań Lévi-Straussa nie zmienia w niczym ogólnego obrazu jego stanowiska.

III. PODSUMOWANIE

W rozważaniach części II staraliśmy się pokazać, w jaki sposób swoistość semiotyki strukturalizmu Lévi-Straussa jest uwarunkowana bezpośrednio przez charakterystyczne założenia meta-metodologii tego stanowiska. W naszym przekonaniu - o czym parokrotnie wspominaliśmy - owe założenia meta-metodologiczne strukturalizmu mają ostatecznie źródło w pewnych milcząco przyjętych, choć zarazem wyraźnie czytelnym, założeniach metafizycznych. Założenia te wiążą się bezpośrednio ze stosowaną przez Lévi-Straussa metodą wnioskowania przez analogię w charakterze ostatecznej podstawy opracowania metody strukturalnej w etnologii. Zagadnieniom tym poświęcimy na zakończenie naszych rozważań kilka uwag.

W metodologii nauk realnych analogia jest mało cenionym rodzajem wnioskowania (Ajdukiewicz, 1965a, s. 149-152; Ziemiński, 1974, s. 198-199). Nie ma prawie żadnej wartości uzasadniającej - a to jest kryterium podstawowe oceny jakichkolwiek metod wnioskowania w naukach. Jest to wnioskowanie wysoce zawodne i bardzo mało uprawdopodobniające uzasadnianie za jego pomocą twierdzenie. Ma ono wartość poznawczą - w zakresie uzasadniania - równą tej, jaką posiada zwykły odruch warunkowy, znany doskonale z obserwacji świata zwierząt w ogóle.

Znakomite wręcz usługi analogia oddaje natomiast w przygotowywaniu dziedziny badań naukowych oraz jako narzędzie inwencji odkrywczej w trakcie

ich realizacji. Im bardziej bogate i paradoksalne mamy skojarzenia, tym więcej okoliczności możemy wziąć pod uwagę w trakcie badań – a to łatwiej naprowadza na właściwy trop odkryć naukowych, ich uogólnień, wyjaśnień itd. Jest to sfera *heurezy*, która nie ma żadnych odgórnych norm ani kryteriów – w przeciwieństwie do fazy uzasadnienia, następującej po zwerbalizowaniu wyników poznania naukowego. Osiągnięcia Lévi-Straussa, rozpatrywane z tego punktu widzenia, mają walor ogromny. W istocie jednak chodzi mu nie tylko – a raczej nie tyle – o analogię jako narzędzie *heurezy*, lecz jako podstawę uzasadniania uzyskanych wniosków poznawczych.

Biorąc za podstawę analogię formalną, Lévi-Strauss przyjmuje określone założenia meta-metodologiczne, następnie zaś drogą kolejnych podstawień uszczegółowiających (założenia metodologiczne, rzeczowo-teoretyczne i obserwacyjno-interpretacyjne) dochodzi na ich gruncie do sformułowania ogólnego prawa. W formule tego prawa znaczenie istotne mają aspekty czysto formalne, a nie merytoryczne. Formuła ta jest prawem dlatego, że określa układ zależności o charakterze logiczno-algebraicznym: prostą proporcjonalność między dwoma parami relacji izomorficznych. Empirycznie powtarzalne, realne związki międzyludzkie w ramach awunkulatu mają już znaczenie – w gruncie rzeczy – drugorzędne. Są swego rodzaju pretekstem – podobnie jak wszelkie inne badane zjawiska kulturowe na gruncie strukturalizmu – do ujawnienia takich lub innych zależności abstrakcyjnych, byleby tylko owe zależności dawały się ująć w pewne formuły logiczno-matematyczne.

Powód, dla którego analogia – będąca relatywnie najsłabszym narzędziem argumentacji uzasadniającej twierdzenia naukowe – służy za podstawę tak daleko idących rozstrzygnięć, leży w przyjętej przez Lévi-Straussa koncepcji umysłu ludzkiego. Zgodnie z tą koncepcją umysł funkcjonuje w dwojakim wymiarze. Jeden z nich to działalność jawna, uświadamiana przez ludzi, konkretna i merytoryczna. Wymiar drugi to działalność głęboko ukryta, niejawna, nieuświadamiana przez ludzi, mająca charakter czysto formalny i zupełnie abstrakcyjny. Ta druga – w przeciwieństwie do pierwszej – ma charakter absolutny, jest to bowiem niezmienna, ponadczasowa, niezależna od warunków historycznych, społecznych i indywidualno-psychologicznych. Jest zasadniczo pokrewna, jeśli nie wręcz tożsama ze sferą operacji logicznych i matematycznych, ma więc charakter aprioryczny i konieczny. Ta właśnie sfera dyktuje naczelne prawa działań jawnej sfery ludzkiego umysłu, a poprzez nią wszystkim wytworom tych działań, a więc także całej szeroko rozumianej sferze kultury. Ze względu na swój charakter logiczno-matematyczny, owa niejawna sfera działań umysłu ludzkiego ma też z góry zagwarantowaną zgodność z całą pozostałą sferą rzeczywistości materialnej. Zrozumiałe stają się zatem sukcesy przyrodniczych nauk ścisłych i całkiem racjonalny okazuje się postulowany przez Lévi-Straussa program uściślenia wszystkich nauk humanistyczno-społecznych za pomocą czysto formalnych metod logiki i matematyki. W świetle przyjętej tu koncepcji umysłu ludzkiego nauki ścisłe – a takimi mogą i powinny stać się wszystkie bez wyjątku nauki

teoretyczne – mają ten sam charakter czysto formalny. Omówiony na wstępie podział nauk na realne i formalne traci właściwie sens – metodologia nauk ścisłych jest przecież jedna i ta sama. Stosowanie analogii formalnej utożsamia się z operacją podstawiania, która w logice i matematyce jest jedną z prawomocnych reguł uzasadniania twierdzeń, a nawet ich ścisłego dowodzenia.

Koncepcja nieuświadamianej działalności umysłu jako sfery zupełnie odrębnej i autonomicznej oraz nadrzędnej ma jednak u Lévi-Straussa charakter czysto metafizyczny, a nie naukowy. Nie jest bowiem hipotezą heurystyczną, nie daje się ani potwierdzić, czyli zweryfikować, ani obalić, czyli sfalsyfikować, i to zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio. Ingerencja metafizyki jest w nauce dopuszczalna, ale tylko jako heureza, nigdy jako dogmat aprioryczny. Wszystko niestety wydaje się wskazywać na to, że metafizyczna koncepcja umysłu ludzkiego, leżąca u podstaw strukturalizmu Lévi-Straussa, ma jednak charakter wyłącznie aprioryczno-dogmatyczny. Nie tyle pomaga nauce w odkrywaniu nowych dróg wiedzy, ile je narzuca.

Nie oznacza to jednak, że osiągnięcia Lévi-Straussa są bezwartościowe. Nie mają one tylko tego znaczenia, jakie im przypisuje czy stara się nadać ich autor. Nie zrealizował po prostu swego celu głównego – nie przekształcił bowiem etnologii i antropologii w naukę ścisłą w znaczeniu teoretyczno-nomologicznym w duchu nauk logiczno-matematycznych, fizyczno-przyrodniczych czy chociażby na wzór fonologii. Wypracował natomiast cały szereg niezwykle cennych ujęć heurystyczno-badawczych i interpretacyjnych. Zjawisk kulturowych nie wyjaśnił w sposób ścisły, wzbogacił natomiast niepomiernie sposoby ich widzenia i ujawnił zupełnie nieoczekiwane ich aspekty i wymiary.

Nasze uwagi podsumowujące wykraczają poza materiał będący przedmiotem naszych rozważań. Należy je zatem traktować jako ewentualną hipotezę – punkt wyjścia do odrębnych rozważań ogólnych nad podstawami filozoficzno-metodologicznymi strukturalizmu Lévi-Straussa.

LITERATURA

- Ajdukiewicz K.
 1960 *Język i poznanie*, Warszawa, t. 1.
 1965a *Język i poznanie*, Warszawa, t. 2.
 1965b *Logika pragmatyczna*, Warszawa.
 Lévi-Strauss C.
 1970 *Antropologia strukturalna*, Warszawa.
 Morris Ch. W.
 1938 *Foundations of the Theory of Signs*, Chicago.
 Nagel E.
 1970 *Struktura nauki*, Warszawa.
 Pełc J.
 1984 *Wstęp do semiotyki*, Warszawa.
 Popper K. R.
 1977 *Logika odkrycia naukowego*, Warszawa.
 Ziemiński Z.
 1974 *Logika praktyczna*, Warszawa.

Anna Malewska, Józef Andrzej Stuchliński

SEMIOTIC OF STRUCTURALISM. AN ATTEMPT OF INTERPRETATION

Summary

Our concern with the formal aspect of the works of Claude Lévi-Strauss considered on the instance of his particular chosen text issued from our conviction that it is the aspect that may be of great importance if we apply the structural method in ethnological studies. It is important as well that the Lévi-Strauss' structural method has been modelled according to the method of modern phonology. The evidence of this fact remained in the substantial level of the studies of Lévi-Strauss.

We were interested in analyzing the semiotic aspect of the theoretical-methodological score of his studies and that is why we have applied here the elementary means of semiotic analysis. The analysis has been, however, established on some of the methodological considerations and explanations without which the semiotic peculiarities of the works of the discussed author can not be understood.

We apply essential terms of the semiotic analysis. As a process of semiosis we define the situation when an object or a physical phenomenon functions as a sign. This process – and thereby the object's character of a sign – is based on the relations of three kinds: syntactic, semantic and pragmatic ones which make the three dimensions of every process of semiosis.

The semiotic level of a sentence is appointed depending on the sphere in which it has (as a sign) its denotations. In case the referents of signs belong to the non-linguistic sphere we acknowledge the first, primary level of semiosis, if they belong to the language, that means the upper level. An utterance pronounced in natural language is always one degree above the level in which it has its denotations.

The general thesis of our deliberation can be pronounced as follows: if the levels of language utterances are not distinguished by the authors of scholarly dissertations, especially in human sciences it usually leads to the confusion of these levels and makes bad inroads upon the results of the researches and upon the knowledge based on them. Those are the errors made by Lévi-Strauss.

The semiotic of structuralism becomes conceivable in its focal critical points first after taking into consideration the methodological side of that approach. Especially important here seems to be the discrimination of sciences into two methodological types: real and formal ones. In the first type to which natural as well as human sciences belong the hypothetic-reductionistic method is applied by researches, by discovering the rules and by building explanatory theories. The conclusions of the reasoning are, at most, highly probable. Formal, that means logical-mathematical sciences are based on the axiomatic-deductive method giving the results always infallible and wholly dependable.

The above conceptual distinction allows for revealing the extremely complicated character of human sciences which is especially evident on the instance of the Lévi-Strauss' theory. Semiotic analysis appears to be useful by methodological composing of this reasoning that in turn, reversibly, allows to explain the semiotic peculiarities of structuralism in ethnology. Such a procedure makes it possible, first of all, to define the essential assumptions upon which Lévi-Strauss builds his theory. One of them is the ascertainment that on the level of interpretation of data some universal methods are valid for all sciences without exceptions and that may allow us to transmit the methods formally from discipline to discipline.

It is with this element of the Lévi-Strauss' approach that some of his theoretical-methodological proceedings are connected which we think to be too venturesome or, at least poorly justified, maybe even quite unfounded and therefore defective. Generally speaking the point of the matter is that he transmits the infallible axiomatic-deductive

method of formal sciences into ethnology which, being one of the human sciences belongs to real sciences. Lévi-Strauss makes it by applying the reasoning per analogiam which, from the logical point of view is the weakest method of scientific cognition. By proving with reasons it has no value. It can be valuable a heuristic instrument only under certain conditions.

The main part of our paper consists of a semiotic analysis based upon the assumed methodological conceptual distinctions. The aim of the analysis is a concrete and at the same time sufficient justification of our thesis. The analysis consists in a particular semiotic characteristics of the essential fragments of a chosen structural theory in ethnology, the characteristics basing on the methodological interpretation explaining the reasons that caused Lévi-Strauss to undertake a particular research procedure and to present the results of his investigations in a defined form.

It turned out that the errors of Lévi-Strauss had their origin in the wrong, unscientific approach to his basic theoretical and methodological assumptions. In spite of all his verbal assurances and different reservations Lévi-Strauss treats his initial assumptions not as heuristic hypotheses, but as axioms so they appear to be aprioric ascertainments based on the decisions substantially arbitrary. Such a procedure reveals itself in a formal way in the semiotic structure of the Lévi-Strauss' texts, let us take for example the quick semiotic "leaps" made by him when he passes directly from very general meta-methodological deliberation to the factual analysis omitting the intermediary methodological level. It meant namely passing directly from the consideration of the structural method itself to the analysis of empirical data with the use of the same method. In these points the errors and defectiveness of the Lévi-Strauss' procedure becomes especially apparent. In the methodological aspect it meant an arbitrary selection and assortment of data of observation according to the assumptions accepted a priori and the theoretical constructions established upon them.

We are convinced that there are after all certain reasons making Lévi-Strauss to regard his initial assumptions as axioms. They are the extra-scientific reasons, metaphysical in fact, since he takes certain general conception of the human mental equipment strictly speaking the idea of the unconscious activity of the mind as the sphere quite autonomous and superior to all the mental and especially cognitive activity of a human being. This conception has been accepted by Lévi-Strauss as a tacit assumption, thus assumed in the entimematic way in all his considerations and researches. Nevertheless it is this conception that makes the very basis of applying the cognitively questionable method of reasoning per analogiam in the most crucial moment, namely by transmitting the infallible method of formal sciences into ethnology.

We regard the discussed Lévi-Strauss' conception as metaphysical for a very essential reason: it can be neither verified nor falsified by any real empirical argument and thus it is no heuristic hypothesis and can not be one. On the other hand it plays a role of a dogma. It not so much helps to discover new ways in scientific procedures as it impresses them. And we acknowledge the ingerention of metaphysics in science as permissible only in the function of an auxiliary cognitive instrument.

Our criticism of the Lévi-Strauss' errors does not mean that we deny the results of his researches any value. It is only that they have not this meaning which he attached to them. He simply has not achieved his goal – making ethnology an exact, formal science. Nevertheless he evolved many valuable research and interpretation methods. He has not explained cultural phenomena in a strictly exact way but he enriched the ways of approaching to them and revealed quite unexpected aspects and dimensions.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek